Wydanie A. B. C. | Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV | Kraków, środa, 28 września 1938 | Nr 266

Zygmunt Lasocki

Co Masaryk obiecywał Polsce w r. 1919?

Prasa wczorajsza przyniosła wiadomość, iż rząd czechosłowacki przesłał odpowiedź w sprawie żądań polskich co do Śląska Zaolzańskiego, która ma zawierać zasadniczą zgodę do traktowania spraw terytorialnych. Ostatni komunikat P. A. T. wzbudza jednak wątpliwości, czy powyższa wiadomość o zgodzie Pragi odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

W każdym razie czas najwyższy, by kwestia terytoriów zamieszkałych z dawien dawna przez Polaków w dzisiejszej Czechosłowacji — kwestia, która niemal od pierwszych chwil wskrzeszenia Rzeczypospolitej Polskiej, a powstania Republiki Czechosłowackiej, zamąca dobre stosunki pomiędzy obu państwami, — została wreszcie załatwiona — zgodnie i według zasad słuszności

Kwestia ta nie jest mi obcą. Zajmowałem się nią, jako szef administracji Polskiej Komisji Likwidacyjnej, a później Komisji Rządzącej, gdy Rada Narodowa księstwa Cieszyńskiego i „Narodni Vybor pro Slezsko“ układem z 5 listopada 1918 r. zgodnie przeprowadziły prowizoryczne rozgraniczenie; dalej, gdy wskutek wdania się pewnych czynników Ententy, pozyskanych widocznie przez Czechów, zmuszony byłem na polecenie władz warszawskich wycofać polskich urzędników administracyjnych z zajętych przez nas części Spisza i Orawy, tudzież, gdy w czasie ciężkich dla Polski walk z Ukraińcami i bolszewikami, a zaledwie zakończonych z Niemcami, nastąpiło nagłe wkroczenie wojsk czeskich, w dniu 23 stycznia 1919, na terytorium podlegające Radzie Narodowej księstwa Cieszyńskiego. O faktach tych nie będę mówił obszerniej. Są one na ogół znane. Wspomnę natomiast o wydarzeniu z tych czasów znanym nielicznym tylko osobistościom, a świadczącym zasadniczo o dobrej woli nieżyjącego już dziś prezydenta Masaryka dojścia do porozumienia z Polską kosztem ustępstw terytorialnych ze strony Czech.

Po zniesieniu Komisji Rządzącej i oddaniu urzędowania delegatowi generalnemu rządu dla Galicji, p. Gałeckiemu, wyjechałem, by zlikwidować w Wiedniu mieszkanie, które tam zajmowałem, jako poseł do Rady państwa, aż do wypadków październikowych r. 1918. Stosunki tak się ułożyły, iż wstąpiłem do Pragi. Tu otrzymałem zaproszenie od prezydenta Masaryka na konferencję. O przebiegu tej konferencji doniosłem właściwym czynnikom polskim, zatrzymując sobie odpis sprawozdania. Odpis ten, który udzieliłem swojego czasu pierwszemu posłowi R. P. w Pradze, Piltzowi, a zwrócony mi przez niego, gdy obejmowałem placówkę dyplomatyczną wiedeńską, odszukałem niedawno, a ponieważ sprawozdanie napisałem jako człowiek prywatny, którego żadna tajemnica urzędowa nie obowiązywała, ogłaszam jego treść w chwili, gdy sprawa rewindykacji ziem polskich, znajdujących się pod panowaniem czeskim, stała się aktualną. — Oto najważniejsze ustępy z tego mojego sprawozdania z daty: Wiedeń 1 maja 1919:

„Konferencja z prezydentem Masarykiem odbyła się 29 kwietnia po południu i trwała około półtorej godziny. Zaznaczyłem, że przebywam wyłącznie tylko jako człowiek prywatny i z własnej inicjatywy uważając spór polsko-czeski za bardzo szkodliwy dla obu narodów, zagrożonych już dzisiaj a w przyszłości jeszcze bardziej przez Niemców. Pragnąłbym zasięgnąć informację w przedmiocie sporu i przyczynić się może w czymkolwiek do ugodowego załatwienia sprawy. Nie mogę ukryć, że panuje u nas niesłychanie silne rozgoryczenie przeciwko Czechom zwłaszcza z powodu niespodziewanego ich napadu w chwili, w której znajdowaliśmy się w najcięższym położeniu, które o ile by życzenia nasze nie były spełnione, może doprowadzić do poważnych konfliktów.

Prezydent Masaryk odpowiedział mi, że i on także mówić będzie ze mną, jako człowiek prywatny do swojego dawnego kolegi z parlamentu austriackiego. Niebezpieczeństwo niemieckie uważa za groźne, był zawsze przyjacielem Polaków, należy pragnąć, by oba narody nasze były jak najsilniejsze, ubolewa nad dotychczasowymi sporami, uważa, że wytoczenie ich przed Ententą stanowisko obu narodów osłabia, sądzi, że sprawę należałoby bezpośrednio pomiędzy oboma rządami polskim i czeskim załatwić“.

„Przedstawiłem kwestie sporne: Spisz, do którego mamy prawa historyczne i etnograficzne, których Czesi nie mają i który w ogóle reprezentuje stosunkowo niewielką wartość ekonomiczną“.

„Jeszcze mniejszą wartość dla Czechów ma dwadzieścia kilka gmin o ludności polskiej na Orawie, również jak i okolica Czaczy, także o ludności polskiej, potrzebna nam dla wyrównania granic. Jedynie ważnym dla Czechów przedmiotem sporu jest Cieszyńskie. O powiecie bielskim nie ma co mówić, gdyż mniejszość czeska w nim reprezentuje zaledwie jeden procent ludności. Powiat cieszyński etnograficznie polski, z wyjątkiem pięciu gmin o poważnej liczbie ludności czeskiej, co do których układ zapewne byłby możliwy. W powiecie tym idzie Czechom o kolej Cieszyn — Jabłonków, która jednak przechodzi przez gminy czysto polskie. Sądzę, że sprawa dałaby się załagodzić przez przeprowadzenie na terytorium powiatu frydeckiego, na stosunkowo niewielkiej przestrzeni, nowej trasy kolejowej, prowadzącej do północnej Słowaczyzny. Jest to tylko kwestia milionów koron, przy załagodzeniu tego rodzaju sporu roli odgrywać nie może. Trudności techniczne, chociaż teren górzysty, nie mogą być zbyt wielkie. — W powiecie frydeckim żądają Polacy Gruszowa, przypuszczam, że w tej sprawie dalsze pertraktacje nie są wykluczone.

(Dokończenie na stronie czwartej).

Doniosłe oświadczenie Chamberlaina

Sudety dla Niemiec bez rozlewu krwi

Londyn, 27. IX. (PAT) Premier Chamberlain ogłosił tej nocy po mowie kanclerza Hitlera (Mowa Hitlera — patrz str. 8) następujące oświadczenie:

„Przeczytałem przemówienie niemieckiego kanclerza i wdzięczny jestem za wzmianki dotyczące moich wysiłków uratowania pokoju. Nie jestem w stanie tych wysiłków zaniechać, gdyż wydaje mi się rzeczą nie do pomyślenia, aby narody europejskie, które nie chcą ze sobą wojować, zostały pogrążone w krwawym zmaganiu się z racji sprawy, co do której już w znacznym stopniu osiągnięto porozumienie. Oczywistym jest, że kanclerz nie posiada zaufania, iż poczynione przyrzeczenia zostaną wykonane.

Mówiąc w imieniu rządu brytyjskiego my uważamy się za moralnie zobowiązanych za dopilnowanie, aby przyrzeczenia zostały wykonane uczciwie i całkowicie oraz gotowi jesteśmy zaręczyć, że zostaną one w taki sposób wykonane, o ile rząd niemiecki zgodzi się na warunki i postanowienia transferu na podstawie dyskusji a nie siłą. Ufam, że kanclerz Hitler nie odrzuci i tej propozycji, która poczyniona jest w tym samym przyjaznym duchu, w którym byłem przyjęty w Niemczech, i która gdyby została zakceptowana, zaspokoi niemieckie pragnienia połączenia Niemców sudeckich z Rzeszą bez rozlewu krwi, którejkolwiek części Europy“.

Hitler przyjmie nową ofertę Chamberlaina?

Londyn, 27. IX. (PAT). W kołach miarodajnych wskazują na to, że najnowsza oferta Chamberlaina pod adresem Hitlera stwarza nowe widoki wznowienia rokowań. Ponieważ Hitler oparł swe ultimatywne żądanie natychmiastowego przekazania ziemi sudeckiej do 1 października na tym, że nie może polegać na dobrej wierze prezydenta Benesza, Chamberlain proponując, że W. Brytania będzie odpowiedzialna za dopilnowanie, aby czeskie przyrzeczenia zostały wykonane uczciwie i całkowicie, stwarza dla kanclerza Hitlera nowe możliwości, że postulaty jego zostaną wykonane bez uciekania się do ostatecznych środków.

Oświadczenie ogłoszone w nocy, powzięte zostało po naradzie z lordem Halifaxem, sir John Simonem i sir Samuelem Hoare.

Kronika telegraficzna

KOWNO — Minister Lozorajtis wrócił do Kowna i objął urzędowanie.

HELSINKI — W dniu 26. IX. zmarła nagle w Obn córka prezydenta Finlandii, Wiena Kallio.

WIEDEŃ — Znany twórca konstytucji Dolfussa, prof. Ender został wypuszczony obecnie z więzienia. Ender był aresztowany przez narodowych socjalistów. zaraz po przewrocie. Należał on do najbliższych mężów zaufania Schuschnigga.

W Londynie rozstrzygną się losy Czechosłowacji

Berlin, 27. IX. (PAT). Horace Wilson, który wczoraj doręczył kanclerzowi Hitlerowi pismo premiera Chamberlaina odleciał dziś samolotem z lotniska Tempelhof do Londynu o godz. 9.30.

Francja i Sowiety pospieszą Czechosłowacji z pomocą?

Paryż, 27. IX. Radio paryskie ogłosiło w nocy oficjalny komunikat wydany po konferencji ministrów francuskich z angielskimi w Londynie.

Komunikat ten powiada, że w czasie konferencji Chamberlain przedstawił usiłowania, jakie podjął w kierunku pokojowego załatwienia sprawy sudeckiej, przy czym wyrażono zgodne zapatrywanie na tę kwestię, podkreślając, że *plan angielsko-francuski przyznaje Sudety Niemcom i plan ten uzyskał aprobatę Pragi.*

Gdyby mimo tej zgody Paryża, Londynu i Pragi, Niemcy usiłowały wtargnąć na teren Czechosłowacji, wówczas i Francja Sowiety spełnią swój obowiązek sojuszniczy wobec Czechosłowacji, a Anglia im pomoże.

W komentarzu do tego komunikatu dodano ze strony francuskiej, że stanowisko zainteresowanych rządów, a więc Francji, Anglii i Sowietów zostało uzgodnione po porozumieniu się z rządem Z. S. R. R.

Londyn, 27. IX. (PAT). W związku z ostatnim spotkaniem premiera Chamberlaina z kanclerzem Hitlerem wskazują w tutejszych kołach oficjalnych, że Chamberlain usiłował znaleźć drogę pokojowego załatwienia sprawy czeskiej. Wciąż jeszcze możliwe jest osiągnięcie tego celu *za pomocą rokowań.* Niemieckie żądania przekazania Rzeszy obszarów sudeckich

zostały już przez rządy francuski, brytyjski i czeski uznane.

Trzeba jednak brać pod uwagę ewentualny atak niemiecki na Czechosłowację. Należy zaznaczyć, że w kołach politycznych pod atakiem na Czechosłowację *rozumie się ewentualne zajęcie tych terytoriów, których natychmiastowe odstąpienie nie było przewidziane planem francusko-brytyjskim. Wyjaśnienia te mówią również, że w tym wypadku Francja mogłaby być zmuszona do przyjścia Czechosłowacji z pomocą, a W. Brytania stanęłaby obok Francji.*

Czesi prowokują zajścia graniczne

Berlin, 27. IX. (PAT). Donoszą tu o poważnym naruszeniu granicy niemieckiej przez żołnierzy czeskich pod Schoemberg. Wczoraj o godz. 20 min. 35, w czasie, gdy ludność miasteczka zgromadziła się na rynku dla wspólnego wysłuchania mowy kanclerza, **żołnierze czescy przekroczyli granicę Rzeszy i rzucili pięć granatów ręcznych na terytorium niemieckim.** Oczywiście wśród ludności powstał popłoch i tylko przytomności umysłu kilku ludzi zawdzięczać należy, że popłoch został opanowany i nikt nie został ranny lub stratowany.

„Freiheitskampf" donosi z Baerenstein, że wczoraj o godz. 19 min. 45 żołnierze czescy ostrzeliwali szosę, wiodącą do miasta, a to w celu przeszkodzenia **ludności udania się do miasta, gdzie zorganizowano wspólne słuchanie mowy kanclerza.** Żołnierze czescy ostrzeliwali drogę z karabinu maszynowego i rzucili na terytorium niemieckie kilka granatów ręcznych.

Nie dali słuchać mowy Hitlera

Cieszyn, 27. IX. (PAT). Wczoraj wieczorem na ulicach Morawskiej Ostrawy oraz w całym zagłębiu ostrawsko-karwińskim panowały nieprzeniknione ciemności, wskutek których na ulicach miast i gęsto zaludnionych osiedli **wydarzyły się liczne wypadki i katastrofy samochodowe.** Jak się okazało, Czesi rozmyślnie wyłączyli prąd w całym zagłębiu, **by w ten sposób uniemożliwić ludności słuchanie mowy kanclerza Hitlera przez odbiorniki radiowe.**

Bestialski mord

Berlin, 27. IX. (PAT). Donoszą tu z Bad Schandau, że wczoraj wieczorem, pod Hermsdorf Niemiec sudecki Franz Held usiłował przejść granicę czechosłowacką na stronę Rzeszy. W chwili, gdy Held znajdował się już o 100 m od granicy na terytorium niemieckim, **żołnierze czescy rozpoczęli ogień, trafiając go w obie nogi.** Gdy Held padł, żołnierze czescy przebiegli granicę i przeciągnęli rannego na stronę czeską, **po czym dobili go strzałami z rewolweru.** Przebieg całego napadu z terytorium Rzeszy obserwowało czterech świadków.

I wobec Węgier działanie na zwłokę

Budapeszt, 27. IX. (PAT). Węgierska agencja telegraficzna donosi: Jak wiadomo, rząd węgierski w dniu 22 b. m. uczynił demarche dyplomatyczną wobec rządu praskiego, w której oznajmił, iż oczekuje, że w czasie rozwiązania problemu niemieckiego sprawa mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji **potraktowana będzie w sposób identyczny.** W dniu 26 b. m. minister spraw zagr. Czechosłowacji Krofta zakomunikował posłowi węgierskiemu w Pradze, że ostatnie rokowania z rządem francuskim i angielskim prowadzone są nadal na **innych podstawach, aniżeli prowadzone były w swoim czasie z mniejszościami, zamieszkałymi w Czechosłowacji, mimo to rząd praski jest gotów wszcząć przyjazne rokowania z rządem węgierskim.**

W kołach politycznych zauważają, że oświadczenie rządu praskiego jest wykrętne, nie daje jasnej odpowiedzi na wystąpienie Węgier, a celem jego jest działanie na zwłokę.

—x—

Rekonstrukcja gabinetu angielskiego

Baldwin, Churchill i Eden na widowni

Warszawa, 27. IX. (Tel.). Korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi z Londynu: Według informacyj z kół politycznych w razie pogorszenia się sytuacji międzynarodowej premier Chamberlain wzmocni swój gabinet przez dopuszczenie doń przedstawicieli Labour Party i partii liberalnej oraz wybitniejszych niezależnych konserwatystów, a mianowicie Baldwina, Churchilla i Edena.

* * *

Londyn, 27. IX. Mowa kanclerza Hitlera oczekiwana była z wyjątkowym napięciem i bezpośrednio po jej wygłoszeniu odbyło się w rezydencji prem. Chamberlaina o godzinie 22.15 zebranie wewnętrznego gabinetu z udziałem doradcy dyplomatycznego rządu sir Roberta Vansitarta.

W kołach zbliżonych do rządu pierwsze wrażenie z mowy Hitlera jest raczej optymistyczne, jeżeli chodzi o kwestię uniknięcia konfliktu europejskiego. Zwraca się tu uwagę, że mowa najwidoczniej wykazuje dążenie rządu niemieckiego do zlokalizowania ewentualnego konfliktu niemiecko-czechosłowackiego. Z drugiej jednak strony nieustępliwe stanowisko w stosunku do Czechosłowacji i utrzymanie daty 1 października jako dnia dokonania cesji terytorialnej budzi pewne obawy, gdyż skuteczne przeprowadzenie mobilizacji i istniejąca dyktatura wojskowa w Czechach wprowadziła nowy czynnik do sytuacji, a mianowicie zwiększonego poczucia pewności siebie rządu czechosłowackiego, który ponadto poinformowany jest o zarządzeniach angielskich i francuskich.

Głos obecnie ma premier Chamberlain. Od tego, co powie w Izbie Gmin w środę po południu, zależeć będzie w dużym stopniu dalszy bieg wypadków, aż do decydującego dnia 1 października, ustalonego przez kanclerza niemieckiego, jako data przyjęcia przez Niemcy terenów sudeckich.

Zająwszy zdecydowane stanowisko przeciwko wszelkiej akcji zbrojnej, rząd angielski z całą pewnością dążyć będzie do przywrócenia sytuacji, jaka istniała po przyjęciu przez rząd praski propozycji angielsko-francuskich ustąpienia terytoriów sudeckich, a przed wysunięciem nowych żądań kanclerza Hitlera w memoriale, doręczonym premierowi Chamberlainowi w Godesbergu.

Narady rządu francuskiego

Paryż, 27. IX. (Tel.). We wtorek o godz. 11.45 zakończyło się posiedzenie rady ministrów w Pałacu Elizejskim. Po posiedzeniu wydano następujący komunikat:

„Premier Daladier zdał sprawę z przebiegu narad w Londynie i oświetlił całokształt sytuacji europejskiej. Ponadto zajmowano się różnymi szczegółami, związanymi z obroną narodową".

Orzeczenie arbitraża w górnictwie

Warszawa, 27. IX. (PAT). Długotrwały zatarg w górnictwie węglowym na Górnym Śląsku został ostatecznie zlikwidowany. W wyniku szeregu konferencyj głównego inspektora pracy, dyr. m. Klotta, z przedstawicielami organizacyj pracodawców i związków robotniczych — strony zgodnie przekazały rozstrzygnięcie zatargu pod arbitraż dyr. m. Klotta, który wydał orzeczenie regulujące sprawy sporne.

Orzeczenie to wprowadza ogólną 3-proc. podwyżkę płac robotników. Co do sprawy opustów od ogólnej taryfy, stosowanych w niektórych rejonach i przedsiębiorstwach ze względu na różnorodne warunki techniczne i gospodarcze produkcji, orzeczenie wprowadza 1-procentowe zmniejszenie obowiązujących dotąd opustów dla kopalń: Knurów Dębieński, Donnersmarck, Jankowice, Charlotte, Anna, Emma i Rymer.

Orzeczenie obowiązuje od dnia 1 września br. do dnia 31 sierpnia 1939.

Wspólna wola pracodawców i robotników w utrzymaniu zgody społecznej pozwoliła w szybkim czasie rozstrzygnąć sprawy sporne i stworzyć warunki normalnej pracy w górnośląskim górnictwie węglowym, które zatrudnia dziś ponad 50 tysięcy robotników.

Nowa fabryka samochodów w Lublinie

Lublin, 27. IX. (PAT). Dziś odbyła się w Lublinie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę fabryki samochodów „Lilpop, Rau i Loewenstein". Na uroczystość tę przybył z Warszawy specjalny pociąg, którym przyjechał p. wiceminister Piasecki, członkowie zarządu tow. budowy fabryki, przedstawiciele wojska, prasy itd.

KOMITET WYKONAWCZY STR. LUD.

Warszawa, 27. IX. (Telef.). Na dzień 3 października został zwołany naczelny komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego. W obradach znaleźć ma swój wyraz sytuacja międzynarodowa.

NA ODCINKU WYBORCZYM.

Warszawa, 27. IX. (Telef.). Narodowa organizacja kobiet wyraziła solidarność ze Stronnictwem Narodowym w sprawie wyborów do izb ustawodawczych.

URZĘDNICY WOBEC WYBORÓW.

Warszawa, 27. IX. (Telef.). Dnia 2 października zebrać się mają w Warszawie prezydia organizacyj urzędniczych, celem omówienia kwestii wyborów.

B. POSEŁ WALLERON POBITY.

Warszawa, 27. IX. (Tel.). Przed kilku dniami w Pinczowie został w jednej z bram domów pobity b. poseł Walleron. Podobno znieważył go czynnie jeden z członków Stronnictwa Ludowego.

FABRYKA „ĆMIELÓW" BUDUJE SZKOŁĘ POWSZECHNĄ.

Gorlice, 27. IX. (PAT). Fabryka wyrobów porcelanowych w Ćmielowie zadeklarowała wybudować własnym kosztem dwuklasową szkołę powszechną na południowym krańcu R. P. w Skalniku, w powiecie jasielskim (Beskid Niski).

Miejscowa ludność polska przyjęła tą wiadomość z wielką wdzięcznością dla hojnego ofiarodawcy. Zakupiona już została parcela pod szkołę, której budowa rozpocznie się z okazji zbliżającego się 5-go tygodnia szkoły powszechnej.

Leje się krew Polaków za Olzą

Krwawe walki na granicy czesko-polskiej

Cieszyn, 27. IX. (PAT). **Przez noc dzisiejszą w Cieszynie polskim słychać było detonacje, dochodzące zza Olzy. Pojedyncze strzały karabinowe, warkot karabinów maszynowych i kilkadziesiąt silnych wybuchów granatów ręcznych dowodziło, że w szeregu miejscowości doszło do starć których liczba i natężenie przekracza znacznie wszystko**

co było dotychczas.

Niesłychany, stale potęgujący się terror, stosowany przez żandarmerię i bojówki komunistyczne, zmusza coraz szersze masy ludności do przekraczania granicy polskiej, nie bacząc na gęsto rozstawione posterunki graniczne i na niebezpieczeństwo, na jakie się przy tym narażają. **W dniu dzisiejszym kilka grup Polaków, usiłujących przedostać się ku granicy polskiej, zostało zaatakowanych przez żandarmerię czeską. Wywiązały się formalne walki, do których doszło m. in. w okolicach Cieszyna czeskiego, dalej w kilku innych miejscowościach Śląska cieszyńskiego. W wyniku tych walk jest kilkunastu rannych oraz szereg zabitych, których liczby na razie ustalić się nie udało. Jeden z uchodźców, któremu udało się przedostać przez granicę polską, opowiadał niektóre dramatyczne sceny, do jakich doszło podczas walk.**

Tak więc jeden z Polaków, który został ugodzony kulą czeską na chwilę przed zgonem zwrócił się do swych kolegów mówiąc: Żegnajcie i pamiętajcie, że zawsze byłem wierny Polsce.

Polacy zaopatrują się w broń

Cieszyn, 27. IX. (PAT). Polacy, którzy wobec wzmocnienia ochrony granicy polsko-czeskiej nie mogli przedostać się do Polski, chcąc uniknąć służby w wojsku czeskim, **uciekają masowo do lasów.** W poszczególnych gminach znajdują się składy broni, przeznaczone dla „Narodni Gardy", harcerzy czeskich oraz zawodowych organizacyj komunistycznych. **Ludność polska nocami atakuje te składy, strzeżone przez posterunki, uzbrojone w karabiny maszynowe. W kilku miejscowościach m. in. Końskiej, w okolicach Bogumina, w Skrzeczoniu i Bystrzycy po dłuższych utarczkach zdołano rozbroić strażników i zdobyć zapasy broni i amunicji. Ze zdobytą w ten sposób bronią Polacy wracają do lasów.** Ponieważ żandarmeria urządza obławy na uchylających się od poboru, dochodzi do częstych starć zbrojnych.

Bojówki komunistyczne hulają

Cieszyn, 27. IX. (PAT). Z Czechosłowacji zbiegł przez granicę i przebywa obecnie na terytorium polskim naczelny kapelan harcerstwa polskiego w Czechosłowacji i członek naczelnego zarządu Związku Polaków w Czechosłowacji i członek naczelnego zarządu Związku Polaków w Czechosłowacji **ks. Kołtun ze Stonawy.**

Na ks. Kołtunia dokonały w polskim obozie harcerskim w Dobrocicach bestialskiego napadu bojówki komunistyczne. Gdy ks. Kołtun oddalił się z obozu, padł strzał, który ugodził ks. Kołtunia w twarz. W chwilę później na zakrwawionego kapłana rzuciło się kilku bojówkarzy komunistycznych, bijąc go kastetami i zadając rany cięte nożem. Na wszczęty alarm bojówkarze porzucili nieprzytomną ofiarę napadu i zbiegli.

Jak się następnie okazało, kierownictwo partii komunistycznej rozesłało do swych komórek **nakaz zastrzelenia ks. Kołtunia.**

Bezpośrednią przyczyną ucieczki ks. Kołtunia z Czechosłowacji do Polski **był wydany przez władze czeskie nakaz aresztowania go.** Ks. Kołtunia ostrzegł jeden z Polaków o zbliżaniu się oddziału żandarmerii, wobec czego ks. Kołtun bocznymi ścieżkami po przez pola dotarł do jednej ze stacyj kolejowych, skąd po kilkudniowym ukrywaniu się w rozmaitych miejscowościach Śląska zaolzańskiego przedostał się do Polski.

Narada na Zamku

Warszawa, 27. IX. (PAT). Pan Prezydent R. P. przyjął dziś w obecności p. marszałka Śmigłego-Rydza pana prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego, p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, oraz p. ministra spraw zagranicznych J. Becka, którzy referowali o stanie spraw bieżących.

Rozkaz do młodzieży akademickiej

Warszawa, 27. IX. (PAT) W związku z wczorajszą odezwą komitetu Legii Akademickich, skierowaną do młodzieży akademickiej, naczelny komendant Legii Akademickich płk. dypl. Tomaszewski Tadeusz wydał następujący apel-rozkaz:

„Akademicy, samorzutna odezwa komitetu Legii Akademickich wzywająca was do pogotowia zbrojnego w oddziałach Legii Akademickich, jest dowodem stałej gotowości do ofiarnej służby nie tylko na ćwiczeniach, paradach i obozach, ale i w momentach ciężkich przesileń, w których ofiara trudu i potu musi być uzupełniona ofiarą krwi i życia. Za tę waszą gotowość w chwilach decydujących dziękuję wam w imieniu służby.

Nawiązując zaś do odezwy rozkazuję:

1) Każdy czynny żołnierz L. A. spełnia w spokoju swoje obowiązki i oczekuje rozkazów przełożonych.

2) Akademicy 1 i 2 roku studiów nie powołani do służby w L. A. mogą zarejestrować się w komendach L. A. swoich uczelni w dniach i godzinach, które zostaną podane przez komendantów uczelni".

Wspaniała manifestacja w Cieszynie

Cieszyn, 27. IX. (PAT). Dziś o godz. 11.30 na rynku w Cieszynie odbyła się wspaniała manifestacja z udziałem około 3000 młodzieży cieszyńskiej i licznych tłumów starszego społeczeństwa pod hasłem „Młodzieży cieszyńska braciom z za Olzy". **Była to jedna z najpotężniejszych manifestacyj, jakie odbyły się kiedykolwiek na Śląsku Cieszyńskim. Fakt, że manifestacja odbywała się na rynku miasta, rozdartego tragiczną granicą, nadawała jej charakter szczególnie podniosły, bowiem uczestnicy tej manifestacji to ci, co krzywdę polską odczuwają najdotkliwiej i najbliżej, bo bezpośrednio się z nią stykają.**

Kategoryczny protest Polski przeciwko nalotom czeskim

Warszawa, 27. IX. (PAT). Równolegle z protestem, wniesionym za pośrednictwem poselstwa czechosłowackiego w Warszawie, **poseł R. P. w Pradze otrzymał polecenie złożenia jak najbardziej kategorycznego i jak najostrzejszego protestu z powodu świadomego naruszania granic Rzeczypospolitej, które znalazło swój wyraz w notorycznych nalotach samolotów czeskich na terytorium polskie w dniach 25 i 26 b. m.**

Masowy napływ ochotników do Legii Zaolzańskiej

Lwów, 27. IX. (PAT). Do dzisiejszego południa zgłosiło się w biurze werbunkowym Legii Zaolzańskiej przy związku powstańców śląskich we Lwowie *kilka tysięcy osób.* Również w związku b. ochotników Armii Polskiej zgłosiło się kilkuset członków tego związku z prośbą o skierowanie ich do formującej się Legii.

Biura werbunkowe powstały też w Zagłębiu naftowym i już w pierwszych godzinach zgłosiło się tam kilkudziesięciu inżynierów, urzędników i robotników przemysłu naftowego.

Ze wszystkich niemal miast Małopolski wschodniej nadchodzą dalsze wiadomości o imponujących manifestacjach na rzecz rodaków naszych za Olzy i uchwalonych rezolucjach. — Szczególnie uroczyste manifestacje te odbyły się *w Przemyślu, Nadwórnej, Samborze i Tarnopolu.*

RABKA MANIFESTUJE NA RZECZ ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO.

Rabka, 27. IX. (Tel. wł.) W niedzielę 25 bm. odbyła się w Rabce wielka manifestacja patriotyczna na rzecz Polaków za Olzą. Po nabożeństwie odprawionym w kościele parafialnym uformował się pochód, który wyruszył do Zakładu Kąpielowego. W Zakładzie Kąpielowym odbyła się Akademia w czasie której przemawiali dyr. Kaden, prof. Romanowski i kier. Balon. Zebrani na akademii uchwalili rezolucję, domagającą się powrotu na łono Ojczyzny Śląska Zaolzańskiego. W manifestacji tłumny udział wzięli obywatele i kuracjusze Rabki.

Bestialstwo żandarmerii czeskiej

Cieszyn, 27. IX. (PAT). W związku z mobilizacją oraz masową ucieczką poborowych, **żandarmeria czeska przeprowadza skrupulatne rewizje wśród rodzin Polaków, powołanych do wojska. Celem wydobycia zeznań o miejscu pobytu zbiegłych Polaków, żandarmeria znęca się nad rodzinami, bijąc często do utraty przytomności kobiety, a nawet i dzieci.**

* * *

Cieszyn, 27. IX. (PAT). W okolicach miejscowości Oldrzychowice, Karpętna i Jabłonków pozabierano ludności polskiej wszelki inwentarz żywy, a w szczególności wszystkie konie, które zostały zarekwirowane przez wojsko. Na skutek tego, w okresie prac jesiennych ludność została pozbawiona możności przeprowadzania robót. Przejeżdżając przez tę okolicę widzi się starców lub dzieci, zaprzęgniętych do bron.

Cieszyn, 27. IX. (PAT). Dochodzą wiadomości z szeregu gmin, że obywateli polskich zmusza się do pracy przy fortyfikacjach i kopaniu okopów. M. in. żandarmeria odprowadziła całą grupę obywateli polskich z Ropicy do prac fortyfikacyjnych na granicy niemieckiej.

Ostrzeliwanie samolotu nad Wiedniem

Wiedeń, 27. IX. (PAT). W Wiedniu wydano zakaz przelotu samolotów nad miastem oraz znaczną częścią nabliższej okolicy Wiednia. Wczoraj wydarzył się w Wiedniu wypadek pojawienia się na bardzo znacznej wysokości samolotu, **który poczęły ostrzeliwać ustawione świeżo na północnym przedmieściu Wiednia liczne baterie artylerii przeciwlotniczej.** Ostrzeliwany samolot zniknął po pewnym czasie tak, że trudno było ustalić jego pochodzenie.

Niepewna postawa wojska czeskiego

Cieszyn, 27. IX. (PAT). **W czeskich kołach wojskowych daje się zauważyć wielkie zaniepokojenie z powodu coraz bardziej ujawniającej się niepewnej postawy wojska. Dowództwo czeskie nie jest pewne pułków, posiadających znaczny odsetek Niemców, Węgrów oraz Słowaków. W kilku punktach Czechosłowacji, m. in. w Bratysławie oraz w Berevhowie na Rusi Podkarpackiej zanotowano wypadki odmówienia posłuszeństwa ze strony żołnierzy narodowości nie-czeskiej. Niektóre oddziały, liczące znaczną liczbę żołnierzy nie-czeskich, poddano szczególnemu nadzorowi żandarmerii.**

760 żydów zawrócili Włosi do Austrii

Warszawa, 27. IX. (Tel.). Z Wiednia donoszą, że powrócił tam transport 760 żydów, którzy 1-go września wyjechali, chcąc przez Triest udać się do Palestyny. W Trieście mieli być załadowani na statek grecki, celem udania się do Grecji, skąd różnymi drogami chcieli dostać się do Palestyny. Władze włoskie z powodu braków paszportowych zawróciły ich z drogi.

Z szerokiego świata

OJCIEC ŚW. WZYWA DO MODŁÓW. (KAP). Przyjmując ostatnio na audiencji pielgrzymkę szwajcarską, której towarzyszył arcybiskup Genewy, Lozanny i Fryburga msgr. M. Besson, Ojciec św. wzywał wszystkich do modlenia się z Nim i w Jego intencji. Zło jest bowiem wielkie, a jego ofiary liczne, zwłaszcza wśród młodzieży. A społeczeństwo zagrożone przez wielkie zło stanowi źródło nieustannej troski Ojca św.

NA STACJI KOLEJOWEJ BORKEN W WESTFALII WYDARZYŁA SIĘ KATASTROFA KOLEJOWA. Manewrująca lokomotywa rozbiła dwa wagony pociągu osobowego. Ofiarą katastrofy padło 15 zabitych i 5 ciężko rannych.

POCIĄG POSPIESZNY ROZBIŁ DWA SAMOCHODY. W pobliżu Linzu samochód ciężarowy, przejeżdżając przez przejazd kolejowy, stanął na torze. W chwilę później wjechał na ten samochód drugi samochód ciężarowy. Wkrótce po tym zaś rozbił oba samochody pociąg pospieszny. Jeden z szoferów poniósł śmierć na miejscu.

30 OFIAR ŚMIERTELNYCH W KATASTROFIE KOLEJOWEJ. W odległości 30 klm. na zachód od Barcelony zderzyły się dwa pociągi osobowe. Wskutek katastrofy 30 osób zostało zabitych, a około 50-ciu jest rannych.

OSIEMNASTOZGŁOSKOWE LEKARSTWO. Z Nowego Jorku donoszą, że departament zdrowia odmówił w tych dniach zarejestrowania nowego środka uśmierzającego ból i nazwanego przez fabrykanta „Aminodimethylparazolonquinolinesulfonate“. Według opinii departamentu zdrowia nazwa ta jest za krótka i nie wymienia wszystkich składników, z których sporządzony został nowy preparat.

ŻEBRAK Z 40.000 DOLARÓW. W San Francisko policja obserwowała przez dłuższy czas pewnego osobnika, który dzienną porą dnia wędrował od drzwi do drzwi żebrząc. Przyjmował również w darze pożywienie, które bądź to zjadał, bądź też wyrzucał. Swoim zachowaniem się nie dawał żadnych podstaw do posądzenia go, że nie prowadzi istotnie życia żebraczego. Gdy tylko zabłysły pierwsze światła, udawał się do jednego z garaży, w którym, jak się później okazało, pozostawiał swoje własne auto. W aucie przebierał się, wyjeżdżając do jednej z nadmorskich miejscowości, gdzie mieszkał w skromnym na ogół domu. Przeprowadzona rewizja wykazała, że posiadał on 40.000 dolarów w gotówce.

Pod znakiem swastyki

„WIELKI KROK KU PRZYSZŁOŚCI“.

„Osservatore Romano“ wypowiada ostre słowa pod adresem pewnej agencji prasowej z Wiednia, która zaatakowała biskupów III Rzeszy za ich list zbiorowy datowany z Fuldy; agencja nazwała biskupów „sojusznikami żydów, masonów i bolszewików“.

Organ Watykanu z oburzeniem odpiera te ataki. Stwierdza, że w III Rzeszy sroży się prześladowanie Kościoła, a dla scharakteryzowania stosunku oficjalnych kół III Rzeszy do religii cytuje następujące słowa, które świeżo Rosenberg na pewnym zebraniu wypowiedział:

Wprowadzając ideologię narodowo-socjalistyczną w koła młodzieży niemieckiej, zrobiliśmy wielki krok ku przyszłości. Plan nauczania we wszystkich stopniach szkoły przybrał charakter tak antychrześcijański i antyżydowski, że przyszłe pokolenia będą zabezpieczone przed katolicyzmem“.

„Osserv. Romano“ pyta, jak wobec takich tendencyj w oficjalnych kołach biskupi mogą milczeć.

Zygmunt Lasocki

Co Masaryk obiecywał Polsce w r. 1919?

(Dokończenie ze strony pierwszej).

Najważniejsza kwestia to Zagłębie węglowe, a w szczególności Karwina. Bez węgla koksującego żadną miarą przemysłu naszego utrzymać nie możemy. Na Górnym Śląsku, pomijając, że kraju tego dotychczas nie posiadamy, są zupełnie niedostateczne ilości tak, że koks dla użytku miejscowego z Karwiny sprowadzano. Żądanie całego rewiru węglowego ze strony Czechów z punktu widzenia naszego nie nadaje się do dyskusji.

Prezydent Masaryk przedstawił swoje współdziałanie z panem Prezydentem Paderewskim i p. Dmowskim w czasie wojny, wspomniał o umowie jaką ustnie z nimi zawarł co do Śląska, wyraził swoje zdziwienie i żal, że pomimo tego porozumienia, Polacy z początku listopada zagarnęli siłą całe Cieszyńskie. Na uwagę moją, że prowizoryczne rozgraniczenie w Cieszyńskim nastąpiło na podstawie obopólnego porozumienia się rad narodowych, polskiej i czeskiej na Śląsku, układem z 5 listopada 1918, odpowiedział, że nie rady narodowe, lecz rządy w Warszawie i Pradze mogły układy zawierać“.

Pomijam tu przytoczone w sprawozdaniu zarzuty prezydenta Masaryka przeciwko postępowaniu niektórych osobistości i władz polskich, tudzież moje rekryminacje przeciwko Czechom, ponieważ nie mają one znaczenia dla kwestii rozgraniczenia spornych terytoriów, a cytuję dalsze ustępy dotyczące tylko tej kwestii dziś jeszcze aktualnej. Brzmią one następująco:

„Co do rzeczy samej, zaznaczył prezydent Masaryk, że w sprawie Spisza, Orawy i pogranicza koło Czaczy gotów jest do daleko idących ustępstw i uwzględnienia życzeń polskich, o ile idzie o ludność polską. Odniosłem wrażenie, że na tym punkcie uzyskać będzie można wiele. — O Cieszyńskim wspomniał najpierw o prawach historycznych, ja kładłem główną wagę na stosunki narodowościowe. W sprawie kolei Cieszyn — Jabłonków uważał przydzielenie jej do Czech za rzecz konieczną dla połączenia z północną Słowaczyzną. Co do Cieszyna samego z początku wspomniał o przynależności jego do Czech, zwłaszcza, że ludność tego miasta jest przeważnie niemiecką i rzekomo oświadcza się za Czechami, w toku jednak dyskusji dał do zrozumienia, że idzie mu głównie o kolej, a zatem także i dworzec w Cieszynie. To samo odnosiło się i do Bogumina, o którym na ostatku mówiliśmy. Na argumenta moje co do możliwości wybudowania nowego połączenia kolejowego na terytorium czeskim do północnej Słowaczyzny dawał wymijającą odpowiedź. Dłuższa dyskusja wywiązała się co do Zagłębia węglowego a w szczególności Karwiny. Kwestię posiadania tego Zagłębia uważał za żywotną dla Czech, wskazywał na to, że za Karwiną, w całej północnej części Śląska są takie same pokłady węgla i koksu, które Polacy odkryć i zużytkować mogą, dalej, że pokłady czeskie są na wyczerpaniu i że Czechy bez węgla i koksu ostrawsko-karwińskiego egzystować nie mogą, podczas, gdy Polacy, prócz posiadanych dotychczas, otrzymują olbrzymie kopalnie na Śląsku Górnym. Zresztą Czesi mogliby się zobowiązać dostarczać Polakom pewną ilość węgla z Karwiny. Na to zauważyłem, że odwrotny stosunek byłby bardziej uzasadniony, gdyż Karwina jest etnograficznie polską. Pod względem etnograficznym twierdził, że Polakom przypadnie stosunkowo znaczna ilość ludności czeskiej przy rozgraniczeniu na Śląsku Górnym, zatem mogą ustąpić w sprawie ludności w Zagłębiu Karwińskim, która nie jest rdzennie miejscową, lecz tylko napływową z Galicji.

Co do sposobu porozumienia się uważał prezydent Masaryk, że nie czynniki lokalne na Śląsku, lecz tylko rządy w Warszawie i Pradze mogą się porozumieć, że gotów jest wyznaczyć swoich delegatów, gdyby sobie tego Pan Prezydent Paderewski życzył, o ile dotychczas sprawa w Paryżu nie została załatwioną, o czym jednak nie ma wiadomości. Co do miejsca konferencji, odparł na moje zapytanie, że mu jest obojętnym, czy się odbędzie w Czechach, czy w Polsce“.

„Na koniec zaznaczyłem, że przemówienie Prezydenta zrozumiałem w tym kierunku, że gotów jest uwzględnić życzenia Polaków co do Spisza, Orawy i okolicy Czaczy, natomiast obstaje przy linii kolejowej Bogumin, Cieszyn — Jabłonków dla Czech, przy czym jednak te miasta same miałyby pozostać przy Polsce, wreszcie, że domaga się Zagłębia węglowego Ostrawsko-Karwińskiego, nie wykluczając jednak możności podziału, względnie układu handlowego, co do dostarczania węgla i koksu. Po podziękowaniu Prezydentowi za jego wyczerpujące objaśnienia i poświęcenie mi tyle czasu, pożegnałem go, zaznaczając, że nie omieszkam miarodajne czynniki w Polsce poinformować“ (o tej rozmowie).

I rzeczywiście wkrótce poinformowałem o niej premiera Paderewskiego, gdy przejeżdżał przez Wiedeń do Warszawy, zaś do ministerstwa spraw zagranicznych przesłałem z Wiednia w dniu 1 maja 1919 wspomniane wyżej sprawozdanie. — Następnie pojechałem do Warszawy, ofiarowując zupełnie bezinteresownie moje usługi, celem prowadzenia dalszych pertraktacyj z prezydentem Masarykiem, na wypadek gdyby mi udzielono instrukcji. Oświadczono mi, że sprawa będzie wzięta pod rozwagę, a o decyzji zostanę zawiadomiony. — Postanowiono jednak później sprawę załatwić w drodze plebiscytu. — Dalsze wydarzenia są znane: Wypadki wojenne z roku 1920 i uchwała Rady ambasadorów w Paryżu z 20 lipca 1920, krzywdząca Polskę w chwili jej największych zmagań z bolszewikami.

W kilka lat później przybyłem do Pragi jako poseł Rzeczypospolitej. Granice były już ustalone. Nawet spór o Jaworzynę przesądzono na naszą niekorzyść. Wszelka zmiana terytorialna zależała już od parlamentu czechosłowackiego. Zasiadało w nim, również jak i w rządzie czechosłowackim, wielu, którzy szczerze pragnęli nie tylko zgodnego współżycia, ale i przyjaźni obu słowiańskich narodów — stąd projekty unii celnej, a nawet konwencji militarnej — ale o zmianach terytorialnych na ogół słyszeć nie chciano.

Stanowisko, jakie w sprawie sporu z Polską zajął w roku 1919 Masaryk, nazwany przez naród czeski „Prezydentem Oswobodzicielem“, nasuwa refleksje bardzo ważne dla obecnych nastrojów, panujących podobno w Czechosłowacji.

Wysunięte przez Masaryka propozycje na wiosnę w r. 1919 w zupełności nie odpowiadały dążeniom polskim. Jeżeli jednak on, Masaryk stojący na straży narodowych aspiracyj czeskich zgadzał się — i to w czasie największego nasilenia czeskiego zapału do powiększania terytorium państwa czechosłowackiego — na oddanie Polsce nie tylko znacznych stosunkowo terytoriów Śląska Zaolzańskiego, ale jeszcze Spisza i Orawy, to dzisiejsza niechęć Czechów do ustępstw terytorialnych wydawać się musi niezrozumiałą.

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w dniu 27 września br. następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	22.25—22.75
Pszenica jednolita czerw.	21.50—21.75
Pszenica jednolita biała	21.50—21.75
Pszenica zbierana	21.00—21.25
Żyto jednolite	15.75—16.00
Żyto zbierane	15.20—15.40
Jęczmień jednolity	16.50—18.00
Jęczmień przemiałowy	15.25—15.75
Jęczmień pastewny	15.00—15.25
Owies jednolity	17.00—17.25
Owies zbierany	16.25—16.50

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna

z workiem

Mąka pszen. gat. I wyciąg. 0-30 proc.	40.50—43.50
Mąka pszen. gat. I. 0-50 proc.	39.00—40.00
Mąka pszen. gat. IA 0-65 proc.	35.00—36.00
Mąka pszen. razowa	29.00—30.00
Mąka pszen. gat. II. 30-65 proc.	34.00—35.00
Mąka pszen. gat. IIA 50-65 proc.	29.50—30.00
Mąka pszen. gat. III. 65-70 proc.	22.50—23.00
Mąka pastewna	13.00—13.50

Mąka żytnia okręgu krakowskiego

z workiem

Mąka żytnia gat. I 0-50 proc.	28.50—29.00
Mąka żytnia gat. I. 0-65 proc.	27.00—27.50
Mąka żytnia razowa	23.00—23.50
Mąka żytnia gat. II. 50-65 proc.	18.00—18.50

Mąka żytnia okręgu poznańskiego.

z workiem

Mąka żytnia gat. I 0-50 proc.	28.50—29.00
Mąka żytnia gat. I. 0-65 proc.	27.00—27.50

Tendencja ogólna: ożywiona.

Giełda warszawska

Warszawa, 27. IX. (Tel.). Notowania giełdy warszawskiej: **Dewizy — transakcje:** Bruksela 90.10, Amsterdam 283, Kopenhaga 112¾, Londyn 25.24, N. Jork czek 5.32¾, N. Jork kabel 5.33, Paryż 14.17, Sztokholm 130.25, Zurych 119.35.

Akcje: Bank Polski 122, Modrzejów 16.50, Starachowice 36.50, Lilpop 79.

Papiery proc.: 4½% poż. wewnętrzna 63, 3% poż. inwestycyjna I em. 80, II em. 81, 5% poż. konwersyjna 67, 4% poż. dolarowa 40, 4% poż. konsolidacyjna 63.50.

——:oOo:——

Wiadomości z kraju

Zjazd Księży Dyrektorów Apostolstwa Modlitwy

W dniach 19. i 21. września odbył się I Zjazd Księży Dyrektorów Apost. Modlitwy w Częstochowie w Domu rekolekcyjnym. Na Zjazd ten przybyło z górą 80 księży z całej Polski oraz Księża Biskupi Kubina, Bukraba i Zimniak. — Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem przed Cudownym Obrazem na Jasnej Górze, które odprawił Ksiądz Biskup Dr Kubina.

W ciągu dwóch dni wygłoszono następujące referaty: 1. Rola Nabożeństwa do Serca Jezusowego, ks. Super. Rostworowski, — 2. Powstanie i rozwój Apostolstwa Modl., ks. dyr. Andrasz. — 3. Wewnętrzny duch i organizacja Apostolstwa, ks. Lubianiec, — 4. Miejscowe ognisko Apost. przy pracy, ks. Sup. Pachucki, — 5. Apostolstwo Modl., a inne Stow. religijne, ks. Kaluża, — 6. Apostolstwo Modl. a Akcja Katolicka, ks. prof. Kwiatkowski.

Nad każdym referatem wywiązała się obszerna dyskusja. *W wyniku obrad uchwalono rezolucje; z których jedna proponuje oficjalne oddanie Polski Najświętszemu Sercu Jezusa.* W czasie Zjazdu została urządzona wystawa „Posłańca Serca Jezusowego“ w 44 językach i narzeczach świata. Z wykresów dowiedzieliśmy się że Apostolstwo liczy 35 milionów członków, że w samej Polsce jest 2550 ognisk lokalnych Apostolstwa;

A. R.

Przygotowania do „Tygodnia Muzyki Polskiej“

W niedzielę 2. października odbędzie się inauguracja wielkiej manifestacji muzyki polskiej w Poznaniu. Uroczystości inauguracyjne poprzedzi Msza św., odprawiona na intencję „Tygodnia“ w kościele farnym. W południe w Teatrze Wielkim odbędzie się uroczyste otwarcie „Tygodnia“. Wieczorem dana będzie w Teatrze Wielkim prapremiera opery komicznej Ł. Kamieńskiego p. t. „Damy i huzary“. Cały tydzień wypełniony zostanie szeregiem świetnych imprez muzycznych. Premiery operowe — prócz prapremiery „Dam i huzarów“ „Syrena“ W. Maliszewskiego, „Straszny dwór“ w nowej inscenizacji, „Verbum nobile“ i „Harnasie“ — koncerty symfoniczne poświęcone muzyce współczesnej z całym szeregiem pierwszych wykonań poważnych utworów, koncert sławnego Chóru katedralnego pod dyrekcją ks. Gieburowskiego poświęcony muzyce religijnej, koncert kameralny z programem dawnej polskiej muzyki instrumentalnej, koncerty kameralne współczesnej muzyki Polskiej, wielki koncert poznańskich chórów mieszanych — oto najważniejsze wydarzenia „Tygodnia Muzyki Polskiej“.

Zgon Joachima Bartoszewicza

W niedzielę odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. Joachima Bartoszewicza. Urodził się on w Warszawie w roku 1867. Po ukończeniu wydziału medycznego w Warszawie, nie czując powołania do zawodu lekarskiego, wyjechał do Paryża, gdzie studiował prawo i nauki polityczne. Od 1905 roku do 1913 kierował „Dziennikiem Kijowskim“ zajmując się przy tym pracą społeczną i polityczną w tajnych i jawnych organizacjach polskich. W r. 1917 stanął na czele „Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi“. Po zajęciu Ukrainy przez Sowiety, Bartoszewicz wyjechał do Paryża, gdzie kierował w Komitecie Narodowym wydziałem dyplomatycznym. Po powrocie do kraju w 1921 r. wydał „Słownik Polityczny“. W tym też roku został obrany senatorem w okręgu lubelskim. W 1927 r. brał udział jako członek delegacji polskiej w rokowaniach handlowych z Niemcami.

Wieliczka manifestuje

W Wieliczce na Górnym Rynku odbył się olbrzymi wiec manifestacyjny w sprawie powrotu Zaolzia do Macierzy. Przemawiał p. Bierczyński, który odczytał odpowiednie rezolucje, przyjęte przez manifestujący tłum z zapałem. Odśpiewaniem Roty zakończono manifestację.

Sekcja lekarsko-społeczna przy DIAK w Łodzi

W Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej odbyło się zebranie sekcji lekarsko-społecznej przy Diecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej. Obrady zagaił ks. kan. Nowicki, podkreślając konieczność wytężonej pracy na polu szerzenia idei trzeźwości. Przewodniczył p. dr Mikinka. Po przyjęciu sprawozdania za ostatni okres czasu omówiono ramowy program na przyszłość. Sekcja lekarsko-społeczna przystąpi wkrótce do zorganizowania kursów dla kierowników ruchu trzeźwości, rozpisze ankietę, zorganizuje wystawę ruchomą antyalkoholową oraz uruchomi świetlice, które zaopatrzone będą w książki i pisma szerzące trzeźwość. Przy świetlicach uruchomione będą poradnie dla alkoholomanów i psychicznie chorych.

W dniu 30 września br. w Szkole Przemysłowo-Gospodarczej, odbędzie się propagandowy kurs dla kobiet przetwarzania owoców płynnych, które mają zastąpić naboje alkoholowe.

Robotnicy polscy we Francji

usuwają się spod wpływów Moskwy

W niedzielę dn. 18. bm. odbyło się w Auberchicourt (Nord) poświęcenie sztandaru tamtejszego bractwa różańcowego. Poświęcenia dokonał rektor Misji Polskiej ks. dr Franciszek Cegiełka w asyście ks. dziekana Szewczyka i okolicznych księży polskich. *Po poświęceniu sztandaru odbyła się w sali kopalnianej uroczysta akademia, na którą przybyli bardzo licznie tamtejsi rodacy.* Na akademii wygłosiła programowe przemówienie prezeska okręgowa, p. Szalewska, w którym zaznaczyła, że w rozproszeniu Polaków po świecie Bóg ma swoje cele, przede wszystkim zaś ten, by jako apostołowie głosili swym chrześcijańskim życiem wiarę w Boga spoganiałemu światu.

Kolonia Auberchicourt należy do kompanii kolonialnej Aniche, której robotnicy jeszcze dziś znajdują się pod przemożnym wpływem komunistów. *Udział tamtejszych Polaków w uroczystości katolickiej świadczy, iż usuwają się spod propagandy Moskwy i wracają do szeregów katolickich,* które zresztą przed laty zwalczał tam p. Wiącek, przygotowując tym akcję komunistyczną.

Groźny pożar torfowisk

Na łąkach gromady wsi Berezce, gm. Płotnica, pow. stolińskiego, od 4-ch dni płoną torfowiska na głębokości 40 cm. Pożar objął już około 100 ha łąk, na których spłonęło 40 stogów siana, należących do mieszkańców wsi: Berezce, Radczysk, Ruchcza i Glinka w pow. stolińskim. Ludność ratuje zagrożone mienie, lecz akcja jest utrudniona, gdyż ogień po ugaszeniu pozornie zanika, ale przy następnym podmuchu wiatru ponownie powstaje. **Obecnie zagrożony jest pożarem teren do 2000 ha łąk i do 1000 stogów siana. Pożar przeniósł się nawet na drugą stronę rzeki Bobryk na teren pow. łuninieckiego.**

——ooo——

Kopiec-pomnik Henryka Sienkiewicza w Okrzei

Przekazanie kopca-pomnika Henryka Sienkiewicza w Okrzei (pow. Łukowskiego), miejscu urodzin wielkiego pisarza, odbędzie się w niedzielę dnia 2 października rb. Na uroczystościach będą obecni przedstawiciele Rządu i władz miejscowych. Mszę św. polową odprawi ks. Biskup Dr Przeździecki, Ordynariusz diecezji podlaskiej. W dniu 2 października będą uruchomione pociągi popularne do Okrzei z Warszawy, Siedlec, Łukowa, Lublina i Brześcia n/Bugiem.

Śmiertelny wypadek kłusownika

Na polach wsi Kowala, powiatu kieleckiego, znaleziono zastrzelonego P. Grzegorczyka, mieszkańca Kowali. Jak ustalono w czasie przeprowadzanych dochodzeń, Grzegorczyk kłusował na zające. Strzeliwszy do zająca z nielegalnie posiadanej strzelby, Grzegorczyk chciał kolbą dobić postrzelone zwierzę. Uderzając kolbą strzelby zająca Grzegorczyk spowodował strzał, którym został zabity na miejscu.

Gdy dzieci bawią się zapałkami...

W Szarbsku gminy Skotniki, powiatu koneckiego, z niedzieli na poniedziałek wybuchł gwałtowny pożar, który strawił prawie całą wieś. Ofiarą pożaru, wywołanego przez bawienie się dzieci zapałkami,, padło 15 domów oraz 13 budynków gospodarczych z nowymi zbiorami i całym inwentarzem. Straty wynoszą ponad 100 tysięcy złotych.

Aresztowanie sprawcy napadu bandyckiego w Beskidach

Wczoraj donieśliśmy o krwawym napadzie rabunkowym pod Klimczokiem w Beskidach, dokonanym na osobie sędziego Sądu Grodzkiego z Bielska Karola Bączka. Sędzia Bączek, jak wiadomo, został postrzelony w pierś przez jednego z bandytów, po czym napastnicy obrabowali go, jak również jego żonę z gotówki. Rannego przewieziono do szpitala, a policja wszczęła energiczne dochodzenia. Pościg dał pozytywny rezultat. Mianowicie w pobliżu miejsca zbrodni przytrzymano mieszkańca Piotrowic 29-letniego A. Kusza, przy którym znaleziono rewolwer. Kusz przyznał się do zbrodni. *Miał on jeszcze dwóch wspólników, za którymi pościg trwa.*

Przemyśl

KS. BISKUP KOCYŁOWSKI Ordynariusz gr.-kat. diecezji przemyskiej, po przebyciu ciężkiej operacji i kilkumiesięcznej kuracji we Wiedniu, powrócił do Przemyśla.

NOWY DZWON W KATEDRZE GR.-KAT. Onegdaj zawieszony został na dzwonnicy przy gr.-kat. katedrze w Przemyślu nowy dzwon w miejsce zarekwirowanego w czasie wojny przez Austriaków. — Dzwon wykonany w przemyskiej firmie Braci Felczyńskich, waży 4 tony. Ufundował go ś. p. ks. mitrat Lewicki.

XV. TYDZIEŃ LOPP-u rozpoczął się w Przemyślu w sobotę, dnia 24 bm. capstrzykiem orkiestr wojskowych i cywilnych po ulicach miasta. W niedzielę 25 b. m. odbyły się o godz. 9-tej nabożeństwa we wszystkich świątyniach, zbiórka uliczna oraz odczyty i produkcje w poszczególnych stowarzyszeniach. W dalszym programie mieści się konkursowe strzelanie w maskach gazowych na stadionie wojskowym, w dniu 30 bm. Dzień maski gazowej, pokaz pracy drużyn odkażających na Rynku i Targowicy, dalsze zbiórki i w dniu 1 października podwieczorek z dancingiem w wojskowym kasynie garnizonowym.

NA DOZBROJENIE ARMII. Pracownicy Zarządu miejsk. i przedsiębiorstw miejskich odbyli zebranie pod przewodnictwem prezydenta p. L. Chrzanowskiego, na którym uchwalili opodatkować się w wysokości 8 proc. swoich poborów i zakupić za uzyskaną w ten sposób kwotę jeden ciężki karabin maszynowy z wyposażeniem i zaprzęgiem dla Armii.

RADA MIEJSKA POZOSTAJE. W ubiegłym tygodniu ukazał się oficjalny komunikat, z którego wynika, że Rada miejska w Przemyślu nie zostanie rozwiązana przed upływem kadencji, co oznacza, że wybory radnych w naszym mieście nie odbędą się wcześniej, jak za rok.

Rozpowszechniajcie „Głos Narodu“

Sygn. IX. Km. 2197/38.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5. — Sygn. IX. Km. 2197/38, ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 29 września 1938 r. od godziny 10¼ w Prądniku Czerwonym w cegielni sprzedane zostaną: 300 tysięcy cegły palonej, wozy ciężarowe, rury betonowe na studnie, bryczka, koń kasztan, obrazy olejne.

Ruchomości wyżej wymienione oglądać można na miejscu w dniu licytacji.

Dnia 9 września 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Julian Sutyła.

Adam Romer

Po mowie Hitlera

Mowa Kanclerza Rzeszy, oczekiwana z takim napięciem, jest niemal wyłącznie potwierdzeniem ultimatywnego charakteru „memoriału“, złożonego w Pradze za pośrednictwem posła angielskiego. Hitler stoi na stanowisku, że żądania jego nie wykraczają poza tezy, uzgodnione już z premierem Chamberlainem, a dzielące niemieckie dzielnice Czechosłowacji na takie, które mają być niezwłocznie ewakuowane przez Czechów, i na takie, w których ma się odbyć plebiscyt. Potwierdza on, wśród komplementów przyjaznych pod adresem obu państw, swoją solidarność z żądaniami Polski i Węgier, jednak w sposób dość platoniczny — by zanadto nie komplikować sytuacji mocarstw zachodnich. Dla Pragi stało się obecnie niemożliwem poprawić swoje położenie drogą faktów dokonanych. Nie udała się próba ugody oddzielnej z Polską, skoro list odręczny prezydenta Benesza nie daje nam satysfakcji. Grozi jej nadal, że Niemcy nie zadowolą się odstąpieniem im dzielnic niemieckich bez równoczesnego załatwienia spraw dzielnic polskiej i węgierskiej; uroczysta zaś rezygnacja Hitlera z wszelkich innych pretensyj terytorialnych i zapowiedź „wieczystego pokoju“ z Francją i Polską nie mogły nie wywrzeć pożądanego wrażenia wśród skłonnych zawsze do optymizmu i zaufania, łaknących pokoju mas.

Nie mogą już Czesi liczyć ani na pomoc Sowietów, które na razie innych szczują do wojny, rezerwując armię czerwoną na chwilę wyczerpania się narodów cywilizowanych, ani na pomoc pozyskanej już dla idei plebiscytu Anglii, ani na pomoc Francji, która mimo najlepszych chęci byłaby zagrożona i od strony Włoch i od strony Hiszpanii Narodowej; w razie czego bowiem flota włoska bardzo prędko poradziłaby sobie z Walencją i Barceloną i sprzymierzony z Włochami gen. Franco zmusiłby Francję co najmniej do pozostawienia znaczniejszych sił i nad granicą Pirenejską.

Sytuacja ta mogłaby ulec zmianie tylko w razie uderzenia Niemców na czeskie obszary narodowe

zwłaszcza wobec ugodowego stanowiska Anglii, mającej już dość kłopotów na Dalekim i Bliskim Wschodzie, a obawiającej się sympatii muzułmańskich dla Mussoliniego — sytuacja jest dziś całkiem inna jak w roku 1914. Hitler widocznie stara się unikać roli wyraźnego najeźdźcy. — W dodatku Mała Ententa ostatecznie się załamała i nie przedstawia już dla Czechosłowacji żadnej pomocy przeciwko rewindykacjom węgierskim. Prosta więc kalkulacja dowodzi znacznej przewagi sił po stronie Hitlera. Dlatego też Polsce nie pozostaje nic innego, jak rewindykując Zaolzie, szukać z miejsca reasekuracji we Włoszech i Węgrzech, które wiążąc się dziś z polityką niemiecką i popierając żądania polskie, równocześnie liczyć się muszą z niebezpieczeństwem zwrócenia się imperializmu niemieckiego kiedyś i przeciwko nim; dotyczy to głównie

Włoch, którym traktat w St. Germain przyznał Tyrol południowy, zaludniony w połowie przez zwartą masę Niemców; jest ich tam więcej, niż Polaków na Zaolziu.

Toteż i nic dziwnego, że odwieczna przyjaźń polsko-węgierska scementowała się ponownie wobec zagadnienia czechosłowackiego; Węgrzy godzą się dziś oficjalnie na suwerenność rdzennej Słowaczyzny i domagają się — poza etnograficznie madziarskim pasem na południu i nad Dunajem — jedynie zwrotu Rusi Karpackiej.

Przebudowa Europy Środkowej, na którą się obecnie może zanosi, winna doprowadzić do przywrócenia, zachwianej dziś całkowicie hegemonią niemiecką, równowagi. Będzie to możliwe tylko pod warunkiem, że bolesna operacja jakiej ma być poddana Czechosłowacja umożliwi zgodną współpracę wszystkich narodów, powaśnionych przez traktat w Trianon, nigdy przez Polskę nie ratyfikowany. Powinien powstać

blok państw od Wisły do Dunaju,

który uzupełniony na północy związkiem bałtyckim, a może skandynawskim, wytworzyłby właściwą równowagę pomiędzy Sowietami a Niemcami, opierając się przy tym i o mocarstwa zachodnie, i o Włochy. W bloku takim, złączonym wspólnotą interesów, winno się znaleźć właściwe miejsce i dla narodów czeskiego i słowackiego, których wolność jest konieczną dla zabezpieczenia wolności i Polski, i Węgier, i Rumunii, i Jugosławii. Dawne antagonizmy winny być wówczas przekreślone, łącznie i z naszą urazą do obecnego premiera Czechosłowacji, odpowiedzialnego za dostanie się naszej dywizji syberyjskiej (z żonami i dziećmi) w ręce bolszewików (po zdradzie Kołczaka przez Czechów).

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przegląd prasy

Walka „bez skrupułów“

Objeżdża Polskę z wykładami jeden z działaczy O. Z. N., dr Z. Stahl red. „Gazety Polskiej“. Dawniej należał do Stron. Narodowego i był wrogiem „sanacji“. Dziś należy do „sanacji“ i jest zawziętym wrogiem Stron. Narodowego. Dziennik „A. B. C.“ zająwszy się jego osobą, cytuje jego broszurę p. t.: „Idea i walka“. P. Stahl nie tylko usprawiedliwia w niej swoją zmianę poglądów, ale tłumaczy, dlaczego ze S. N. „musi“ walczyć i to — jeszcze jak!

„Kto — pisze — po ciężkiej walce wewnętrznej uświadomił sobie istotną różnicę poglądów, dzielącą go od macierzystej organizacji i dla tej przyczyny zerwał z nią więzy, ten niewątpliwie będzie z nią następnie walczył zawzięcie **i bez skrupułów**, bo wszakże o różnice poglądów prowadzi się walkę w polityce, trzeba ją w imię tej różnicy prowadzić z przeciwnikami. Organizacja zaś, którą się dla istotnych różnic porzuciło, z natury rzeczy staje się przeciwnikiem i to zwykle najzawziętszym“.

Mało tego! P. Stahl atakuje O. N. R. za to, że wystąpiwszy ze S. N. nie chce go zwalczać „zawzięcie“... Arcydziwne są te „nawrócenia“... I odpychające! Kto pisze, że walczy „bez skrupułów“ i to jeszcze z „macierzystą organizacją“, o tym trudno powiedzieć, by jego polityczna działalność była — pociągająca.

Hitler o Czechosłowacji i Austrii przed paroma laty

„Dziennik Bydgoski“ dokonał ciekawego zestawienia oświadczeń Hitlera w sprawie Austrii i Czechosłowacji.

W dn. 1. II. 1934 r. Hitler oświadczył w Reichstagu:

„Insynuacja, według której Niemcy nosiłyby się z zamiarem pogwałcenia granic państwa austriackiego — jest absurdalna i całkowicie pozbawiona jakichkolwiek podstaw“.

W dn. 21. V. 1935 Hitler powiedział:

„Niemcy nie mają ani zamiaru ani najmniejszej ochoty czy to mieszać się do wewnętrznej polityki austriackiej czy to dążyć do aneksji Austrji“.

Dnia 8. III. 1936. Hitler w wywiadzie udzielonym londyńskiemu „Daily Mail“ oświadczył:

„Moja propozycja zawarcia paktu o nieagresję posiada charakter uniwersalny. Nie zawiera żadnych wyjątków. Stosuje się tak samo do Austrji, jak i do Czechosłowacji“.

W dniu 1. V. 1936. w Reichstagu Hitler powiedział:

„Szerzy się wieść, jakoby Niemcy miały zamiar napaść na Austrię lub Czechosłowację. — Wszystko to są kłamstwa. Kto je rozszerza? Mała klika osób, które nie chcą pokoju“.

„Wreszcie — kończy „Dziennik Bydgoski“ — 12 marca 1938 r., kiedy wojska niemieckie zbliżały się do Wiednia Hitler oświadczył posłowi czeskiemu w Berlinie, że Niemcy nie żywią żadnych zamiarów agresywnych w stosunku do Czechosłowacji“.

Żydzi „przed okienkami w P. K. O.“

„Mały Dziennik“ przypomina, jak to ostro „Polska Zbrojna“ wystąpiła w okresie sprawy z Litwą przeciw żydom, którzy zaczęli wycofywać pieniądze z kas. W dalszym ciągu „Mały Dziennik“ pisze:

„Historia powtarza się. W dzisiejszej epoce niesłychanego tempa wydarzeń powtarza się w krótszych nawet odstępach czasu, niż to można byłoby w sposób normalny przewidywać. Znów Naród Polski przeżywa dni groźne i przełomowe, kiedy musi być przygotowany na wszystkie możliwości, zwarty i zespolony wewnętrznie, mężny i ofiarny. Znów widzimy, jak powszechnie w takich chwilach odczuwana jest w całym społeczeństwie polskim konieczność karności, zrozumiana i dobrowolnie uznawana przez tych nawet, co pod niejednym względem w sposób krytyczny odnoszą się do tych czy innych posunięć naszej polityki urzędowej. Znów też — dziś bardziej niż kiedykolwiek — obowiązkiem każdego obywatela jest zimna krew, zapomnienie o własnych interesach i niepokojach, przejęcie się jedną tylko troską, jedną myślą — o szczęściu Państwa. I znowuż przed okienkami w PKO. Ciż sami! Naród Polski widzi. Zapamięta. Wyciągnie wnioski“.

Historia z czeskimi orderami

„Kurier Poznański“ pisze:

„Poznański organik „ozonowy“ udekorował hojnie redaktorów „Kuriera Poznańskiego“ czeskimi orderami.

„Wzywamy publicznie — pisze — **redaktorów „Kuriera Poznańskiego“ do zwrócenia rządowi czeskiemu orderów, będących w ich posiadaniu“.**

Redaktorzy „Kuriera Poznańskiego“ znajdują się w tym położeniu, że nie potrzebują rządowi czeskiemu odsyłać żadnych orderów, bo ich nie mają.

Czytamy natomiast w książce „Czy wiesz, kto to jest“, wydanej przez Główną Księgarnię Wojskową w Warszawie, że p. minister Beck posiada czeskosłowacki order Białego Lwa pierwszej i trzeciej klasy, p. wicepremier Kwiatkowski order Białego Lwa pierwszej klasy, p. minister gen. Kasprzycki order Białego Lwa trzeciej klasy, p. gen. Sosnkowski ma czeskosłowacki K. W., p. gen. Kutrzeba order Białego Lwa trzeciej klasy, a p. gen. Stachiewicz, szef sztabu, order Białego Lwa trzeciej klasy“.

DR KAZIMIERZ MAŚLANKIEWICZ.

Stratosfera i jej zdobycie (II)

W roku 1934 do wysokości 18.000 wzniósł się amerykański balon „Explorer“, na którym stanowisko obserwatora zajmował kap. Stephens, który niedawno przybył do Polski, by być przy odlocie polskiego balonu stratosferycznego. W porównaniu z poprzednimi balonami, których pojemność nie przekraczała dwudziestu kilku tysięcy m³, balon „The Explorer“ był prawdziwym olbrzymem: pojemność jego wynosiła 84.000 m³. Lot kap. Stephensa omal nie zakończył się katastrofą. Na wysokości 18 km nastąpiło uszkodzenie powłoki i opadanie balonu. Jedynie dzięki przytomności umysłu i udałym opuszczeniom się na spadochronach udało się lotnikom amerykańskim ujść z życiem. Oto jak opisuje swe przeżycia bawiący obecnie w Polsce kap. Stephens:

ZACZYNAMY SPADAĆ.

„...Ziemia uciekała od nas szybko. Spojrzawszy z góry, widziałem głęboką kotlinę, z której wystartowaliśmy, i wielotysięczny tłum, który obserwował nasz start... W międzyczasie nawiązaliśmy kontakt przez radio z ziemią, łącząc się z naszymi przyjaciółmi i informując się o stanie pogody. Było to naprawdę wzruszające wisieć głęboko ponad obłokami i rozmawiać z tymi, co nas obserwują z dołu, udzielając różnych informacyj i rad, życzą powodzenia i dopytują się o nasze wrażenia. „Explorer“ wznosił się bardzo wolno i czuliśmy, że ze względu na swój ogrom reaguje on ciężko i powoli. Dopiero po zrzuceniu 400 funtów balastu zaczął się wznosić ok. 500 stóp na minutę. W ten sposób wznosił się stale aż do wysokości 40.000 stóp, po czym stanęliśmy w równowadze. Było to nowością dla lotów stratosferycznych, dotychczas bowiem żaden balon nie był tak urządzony, by móc zawisnąć przez dłuższy czas na stałym poziomie: na tej wysokości utrzymywaliśmy się przez 1½ godziny, by uruchomić liczne aparaty naukowe, które teraz, u wstępu do stratosfery, miały zacząć rejestrować, fotografować, obserwować i notować...

...Podnosiliśmy się znowu powoli w górę, a około pierwszej zbliżyliśmy się do poziomu 60.000 stóp. Dotychczas szło według programu. Przygotowaliśmy się do zachowania równowagi, otworzyliśmy klapę: balon zaczął lekko opadać, gdy nagle usłyszeliśmy szmer, jakby coś upadło na gondolę. Spojrzałem w górę przez okienko, — to jakaś lina upadała na gondolę. Skąd ta lina? Patrząc uważnie wyżej, ujrzeliśmy w dolnej części powłoki balonu szeroką otwartą szparę. Była dokładnie godzina pierwsza minut pięć. Zaczęliśmy zastanawiać się, co mogło się stać. Wiedzieliśmy, że gaz nie powinien był jeszcze rozprężyć się w tym stopniu, aby całkowicie wypełnić balon. Z obliczeń wynikało, że dopiero na wysokości 65.000 stóp ma on przyjąć kształt ściśle kulisty, po czym przez dodatkowy „rękaw“ nadmiar wodoru miał automatycznie uchodzić. Zrzucając dalej balast mieliśmy wznieść się do wysokości 75.000 stóp. Tymczasem okazało się, że wskutek promieniowania słonecznego i przegrzania gazu, jego ekspansja musiała następować znacznie szybciej, niż to było przewidziane w obliczeniach. Po dwudziestu minutach manewrowania klapą udało się nam zmniejszyć ciśnienie tak, że balon zaczął opadać. Uprzytomniliśmy sobie, że wobec rozerwania dolnej części balonu, jeżeli ta klapa odmówi nam posłuszeństwa, nasze położenie staje się beznadziejne. Ale klapa działała dobrze, użyliśmy jej w locie dotychczas ze 150 razy i nigdy nas nie zawiodła.

Przez kwarcowe okienko obserwowaliśmy tymczasem szpary w powłoce balonowej, było ich już więcej i stawały się coraz szersze. Pozornie nic się nie zmieniło, minuty upływały za minutami, aparaty wystukiwały swe zapiski automatycznie... Major Kepner przez cały czas trzymał rękę na specjalnym 80-stopowym spadochronie, który można było otworzyć z wnętrza gondoli na wypadek urwania się jej lub pęknięcia powłoki. Ale opadaliśmy powoli, tylko z zewnątrz dochodziły nas ostrzegawcze dziwne odgłosy: to darła się dalej dolna część powłoki balonu. Widzieliśmy wielkie płaty odszarpane i powiewające luźno. Coś jeszcze mówiliśmy do radia, słyszeliśmy tykot instrumentów, który teraz zaczął nas denerwować. Patrząc w dolne okienko widzieliśmy brunatną, spieczoną słońcem ziemię, widzieliśmy także, że nasz balon zmienił kierunek lotu, ale to nas nie wzruszało. Nie szło już o to, gdzie spadniemy, lecz jak spadniemy.

WALKA W STRATOSFERZE.

W ciągu trzech kwadransów byliśmy na wysokości 40.000 stóp, a w następne pół godziny już na 20.000 stóp. W gondoli wszystko było normalnie, wszystkie aparaty notowały nadal swoje obserwacje. Otworzyliśmy właz i wyszliśmy na zewnątrz; jeden rzut oka na stan powłoki upewnił nas, że spadochrony będą potrzebne. Powłoka rozdarła się złośliwie w kilku miejscach, płaty jej powiewały na wietrze, drąc się coraz dalej; nagle odpadł cały spód olbrzymiego worka. Mogliśmy zajrzeć do wnętrza wielkiego balonu. Powłoka bez spodniej części działała teraz tylko jak wielki spadochron, utrzymujący w powietrzu kulistą gondolę; widzieliśmy jednakże, że długo takiego ciężaru nie utrzyma. Dla ulżenia odcięliśmy linę od ciężkiego spektrografu zawieszonego poniżej o 500 stóp, który był zaopatrzony w osobny spadochron. Potem zaczęliśmy usuwać z gondoli wszystkie zbędne, najpierw zapas ciekłego powietrza, potem różne mniej cenne przedmioty. Sami przygotowaliśmy się także do skoku ze spadochronami; zwlekaliśmy umyślnie, aby ocalić jeszcze co można i wyskoczyć późno dla uniknięcia upadku z gondolą. Nie zdecydowaliśmy się skakać na wysokości 10.000 stóp; postanowiliśmy zrobić to na wysokości 6000 stóp. Znajdując się we wnętrzu gondoli odczytywałem na barografie poziom 5000 stóp. Ponieważ stan Nebraska leży 2000 stóp nad poziomem morza, do ziemi było już tylko 3000 stóp. W tej chwili sznur spadochronu kap. Andersena, który stał na gondoli i gotował się do skoku, zaplątał się w olinowaniu balonu i paczka ze spadochronem otworzyła się. Moment ten mógł przerazić najbardziej zrównoważonego pilota. Trzeba było pofałdowany jedwab spadochronu zebrać pod pachę i tak skakać. Zbierając jedwab i szamocąc się z nim, kap. Anderson zablokował nogami wyjście z gondoli, z którego właśnie wydostawałem się pełzając, chcąc skoczyć... „Usuń swą nogę — krzyknąłem — chcę skoczyć“. Nie wiem czy mnie Andersen słyszał czy nie, mniejsza zresztą o to. Sprawy rozgrywały się teraz szybko. Ze zniknięcia nogi z mej drogi wiedziałem, że Andersen skoczył. W tej chwili balon eksplodował. Ciśnienie na powłokę było zbyt duże, gumowane płótno nie wytrzymało i rozdarło się na setki strzępów. Gondola leciała na dół jak kamień. Dwukrotnie próbowałem przecisnąć się przez właz, lecz pęd powietrza wokoło kręcącej się i lecącej na łeb i szyję gondoli zepchnął mnie z powrotem. Leżałem na plecach, pełznąc do włazu; wydostałem się wreszcie z gondoli głową naprzód w poziomej pozycji i rozkładając ręce i nogi żabimi ruchami, wydostałem się na zewnątrz. Opadliśmy prawdopodobnie na jakieś 1500 stóp, a ciśnienie pędu powietrza trzymało mnie teraz przyciśniętego do gondoli. Nie mogłem oderwać się od niej; spadaliśmy razem z przerażającą szybkością. Gwałtownie odwróciłem się na bok, odepchnąłem od gondoli i pociągnąłem za sznurek spadochronu. Na szczęście otworzył się od razu.

Szarpnięcie było tak silne, podobnie jak przy skoku z bardzo szybko lecącego samolotu. Fałdy białego jedwabiu tworzyły się wielkim kołem, gdy nagle jakaś oderwana płachta powłoki balonowej spadła na wierzchołek mego spadochronu. Przez sekundę wydawało się, że pociągnie mnie i porwie na dół ze spadochronem: szczęśliwie jednak spadochron wyślizgnął się i uwolnił spod ciężkiej płachty.

„Co z Kepnerem i Andersenem“ — pomyślałem. Rozejrzałem się wokoło i ujrzałem w powietrzu dwa rozpięte spadochrony. Wiedziałem, że są bezpieczni. Wprost pode mną usłyszałem nagle okropny łoskot i zobaczyłem wznoszący się tuman kurzu: to spadająca gondola uderzyła o ziemię. W czterdzieści sekund później wyrżnąłem i ja o nią, a spadochron pociągnął mnie twarzą kilkanaście stóp po czarnej błotnistej glebie stanu Nebraska“.

MIMO NIEPOWODZEŃ.

Jak widać z powyższych wspomnień, lot stratosferyczny kryje wiele niebezpieczeństw i niespodzianek. Mimo tego niepowodzenia kap. Stephens postanowił powtórzyć lot stratosferyczny już w roku następnym (1935). W tym celu zbudowano balon o jeszcze większej pojemności, a mianowicie 94.000 m³, a dla uzyskania lepszych wyników zamiast niepalnego helu użyto lżejszego wodoru. W momencie, gdy miał nastąpić odlot balonu, nastąpiła eksplozja, która doszczętnie zniszczyła powłokę balonową. Szczęśliwie obyło się bez wypad-

Tłumnik

Siedziałem sobie przy oknie i czytałem książkę. Nagle rozległ się huk straszliwej eksplozji; pęd powietrza był taki silny, że omal nie spadłem z krzesła. Usłyszałem brzęk pękających szyb i jakiś krzyk:

— Gwałtu—u—u...

W pierwszej chwili nie wiedziałem, co się stało. Czy jakaś bomba eksplodowała, czy prochownia wyleciała w powietrze, czy wreszcie jakiś meteor upadł na ziemię. Ale nie miałem wiele czasu na rozmyślania. Na ulicy zrobiło się zbiegowisko. Z góry nie było widać dobrze, co się tam dzieje, w tym tłumie. Porwałem kapelusz i pobiegłem na dół.

— Co się tutaj stało? — zapytałem pierwszego z brzegu człowieka.

— Ale gruchło, co? — odrzekł. — Słyszał pan?

Zirytowałem się. Oczywiście, że słyszałem. Chyba nie było człowieka w całym mieście, który by nie słyszał huku. Ale jaka była przyczyna huku?

— Tego już nie wiem — odrzekł mój rozmówca. — Podobno mina jakaś wybuchła.

— Mina? Czemu aż mina?

Mojemu rozmówcy najwyraźniej mina zrzedła.

— Tak mówią... — rzekł cokolwiek bezradnie.

Usiłowałem się przecisnąć przez tłum, ale w tej chwili zjawiła się policja i poczęła rozpruszać tłum.

— Czy to prawda, że dwóch ludzi zostało zabitych? — zapytał mnie jakiś jegomość.

— Dwóch ludzi zostało zabitych? — nieledwie przeraziłem się. — Kto to panu powiedział?

— Tak tutaj mówią — mruknął jegomość. — Przecież bombę rzucili, nie słyszał to pan?

— Kto rzucił? — zaniepokoiłem się nie na żarty.

— Gdybym to wiedział? — westchnął jegomość.

Rozejrzałem się wokół. Jeżeli faktycznie bombę tutaj rzucono, to nie jest wykluczone, że ów bombardier w tłumie się jeszcze znajduje.

Nagle, jak spod ziemi wyłonił się przede mną posterunkowy.

— Proszę nie stać — parsknął na mnie, jak rozgniewany tygrys. — Proszę przechodzić...

Gdy wchodziłem do bramy, na ulicy było pusto. Pusto, t. zn.: była sama policja.

Usiadłem sobie w oknie i patrzyłem. Ale prędko mi się ta czynność znudziła. Ulica opustoszała (nawet policjanci gdzieś się zawieruszyli).

— Pójdę sobie kupić gazetę — pomyślałem. — Dowiem się, co się stało.

Akurat na rogu natknąłem się na kolportera wieczornego pisma.

— Pokaż no gazetę — krzyknąłem na niego. Kupiłem, otwieram, patrzę: nie ma: Ani słowa. Ki licho! Ładna gazeta. Całe miasto chyba słyszało wybuch, tylko oni, w tej zatabaczonej redakcji nie słyszeli! Zezłościło mnie to okropnie. Trutnie jakieś!!

Poszedłem do telefonu.

— Z naczelnym redaktorem, proszę mnie połączyć — huknąłem do słuchawki. — A prędko!

— Proszę mówić wyraźniej, bo nic nie słyszę — odpowiedział mi czyjś głos.

— Nie słyszy pan, co? He, he. Wie pan co się stało na mieście?

— No, co się stało? — oparł trochę ironiczny głos. — Gadajże pan, bo pękam z ciekawości!

— Pan dopiero teraz pęka, a na mieście już dawno pękło!

— Co takiego? — głos w słuchawce stał się niemile cierpliwy.

— Bomba — ryknąłem rozwścieklony. — Bomba! Tak!

— Co też pan mówi? Bomba? Ha, ha, ha — mój rozmówca pocmokał. — No i czego pan od nas chce? — zadał mi niespodziewanie pytanie.

Zbaraniałem. On się jeszcze pyta! Tego już mi było za wiele.

Jak mu nie wygarnąłem. To na mieście dzieją się takie straszne rzeczy, tu to robią, tu tamto. A wy nic!

— Skończył pan już? — zapytał mnie cierpliwy głos, gdy mi brakło tchu.

— Panu jeszcze mało pewnie — zadrwiłem. Już miałem powiesić słuchawkę, gdy nagle słuchawka ożywiła się. Teraz zaczął mówić cierpliwy jegomość. Nie przypominam sobie czy zaczął od „szanowny panie“, a skończył na „bęcwale“, czy też było odwrotnie, ale to nie jest ważne.

Ważne było to, że — jak się okazało — oni, w redakcji, doskonale wszystko słyszeli. Tylko że — jak władze ustaliły — to nie żadna bomba wybuchła, ani mina, tylko pękł syfon gazowy.

— Syfon? — roześmiałem się. — Pan żartuje? Serio? Więc nie było żadnych rannych?

— Naturalnie, że nie.

Przeprosiłem swego rozmówcę i poszedłem do domu. Na schodach spotkałem jednego znajomego eremitę (znaczy się „emerytę“). Staruszek już trochę nie dosłyszy, ale całkiem głuchy znowu nie jest.

— Słyszał pan, co się stało? — zaczepił mnie. — Bomba rozerwała czworo ludzi, w tym dwie kobiety, panie dzieju...

— Nie wierz pan temu — rzekłem. — Żadna bomba nie wybuchła. Mówiłem przed chwilą z jednym dziennikarzem.

— Mnie pan powie? — obraził się staruszek. Taki głuchy nie jestem! Bardzo pana przepraszam!

I stary wyjadacz — jak go inaczej nazwać. — poczłapał na górę głęboko przekonany, że tego dnia od bomby zginęło czworo ludzi, w tym dwie kobiety. Biedne te kobiety!

Peer.

ku z ludźmi; obsługa balonu zdążyła na czas uciec od miejsca, gdzie nastąpił wybuch i uniknąć zaduszenia przez ciężką powłokę, której fałdy spadły po wybuchu na ziemię.

Mimo niepowodzeń w tych dwóch lotach kap. Stephens wraz z towarzyszem kap. Orvillem jeszcze w tym samym roku na balonie o podobnych rozmiarach „Explorer II“ wyrusza na podbój stratosfery. Balon, napełniony tym razem helem, wzniósł się po raz pierwszy na wysokość 22 km ponad poziom morza. Wśród wyników osiągniętych przez trzeci lot stratosferyczny kap. Stephensa stwierdzono wzrost natężenia działania promieni kosmicznych, które na wysokości 17 km jest 50 razy intensywniejsze niż nad poziomem morza; na znaczniejszych jeszcze wysokościach natężenie to obniża się nieco.

Dla uzupełnienia tego przeglądu dotychczasowych lotów stratosferycznych należy jeszcze wspomnieć o locie w r. 1934 asystenta prof. Piccarda, dra Cosynsa, który osiągnął wysokość prawie 16.000 metrów; do wysokości 17.670 metrów wzniósł się w tym samym roku brat prof. Piccarda dr Jan Piccard ze swą żoną, która pilotowała balon. Wreszcie w r. 1936 wysokość 16.000 metrów osiągnął balon sowiecki, którego załoga szczęśliwie wyskoczyła na spadochronach. Wszystkie te loty przyniosły nowe dane o stratosferze, a także dalsze doświadczenia w lotach stratosferycznych.

Dotychczasowe doświadczenia lotów stratosferycznych wykazały, jak staranne i szczegółowo obmyślane muszą być i przeprowadzone wszelkie przygotowania. Najmniejsza nawet rysa na powłoce może sprowadzić katastrofę, szczególnie niebezpieczną jest chwila startu, zwłaszcza, gdy balon jest wypełniony wodorem. Słaby nawet podmuch wiatru może uszkodzić powłokę i spowodować eksplozję balonu. Ponieważ wielkie balony stratosferyczne posiadają wysokość około 100 metrów, najbezpieczniej organizować lot stratosferyczny w miejscu spokojnym o charakterze kotliny. Stąd też pierwszy projekt polskiego lotu stratosferycznego wybrał dolinę Ojcowa jako miejsca startu. Później jednak miejsce to zmieniono na szerszą dolinę Chochołowską w Tatrach, otoczoną ze wszystkich stron wzniesieniami, chroniącymi od groźnych dla balonu podmuchów wiatru.

Wiadomości sportowe

Skonecki uległ Kończakowi

W poniedziałek zakończył się turniej tenisowy o mistrzostwo Krakowa. W finale gry poj. panów zwyciężył **Kończak**, bijąc młodego i doskonale się zapowiadającego mistrza juniorów polskich na rok 1938 Skoneckiego 6:1, 7:5, 7:5. W finale pań Parafińska pokonała Potuczkową 6:2, 6:2. W dublu para Ogrodziński—Lechner (Cracovia) pokonała parę Gajewski — Horain 6:1, 6:3.

CZY KORBAS ZAGRA Z WISŁĄ?

Wiadomość o poważnej kontuzji Korbasa na niedzielnym meczu z Jugosławią, wywołała w zarządzie Cracovii zaniepokojenie i troskę o obsadzenie pozycji środkowego napastnika innym zawodnikiem, gdyby kontuzja Korbasa nie pozwoliła mu zagrać w najbliższym meczu ligowym z Wisłą, który ma tak duże znaczenie prestiżowe dla klubu. Cracovia oczekuje na oficjalne wiadomości o stanie zdrowia Korbasa.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W HELSINKACH.

Na niedzielnych międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Helsinkach padły następujące ciekawe wyniki: 1.500 mtr — Janson (Szwecja) 3:54 min, 2) Sarkama (Fin) 3:54,4; 2 mile — 1) Jones (Szwecja) 9:00,6 min., 2) Kurki (Finl.) 9:01 m.; oszczep — 1) Jarvinen (Fin.) 76,50 mtr., 2) Toivonen (Finl.) 69,01 m.; trójskok — Noren (F) 15,02 m.; 25 klm. — Virtanen (F) 1:23:51 godz., 2) Kukkonen (F) 1:24:30 g., 3) Tamilla (F) 1:24:48 godz. — Na uwagę zasługują porażki Finnów w biegach, doskonały rzut oszczepem Järvinena, oraz pokazanie się na bieżni jednego z weteranów fińskich Virtanena.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH KRAKOWA.

W Krakowie odbyły się zawody lekko-atletyczne młodzieży niższych krakowskich szkół średnich. — W niektórych konkurencjach technicznych młodzi zawodnicy wykazali znaczne zaawansowanie.

W punktacji drużynowej zwyciężyła Szkoła Przemysłowa — 94 punkty przed V. Gimnazjum 63 pkt. Ciekawsze wyniki: 60 mtr. — Łapiński 8 sek.; 100 mtr. — Kwarciak 12,6 sek.; 1.000 mtr. — Barbachan 3:29 min.; dysk — Moravec 36,15 mtr.; kula — Kwarciak 11,42 mtr.; w dal — Chlubny 525 cm.; wzwyż — Karton 145 cm.; 4 x 60 mtr. — Szkoła Przemysłowa 30,9 sek.

Dziś zawody kolarskie na torze Cracovii. Dziś we środę odbędą się na torze Cracovii rozgrywane, jak zwykle, zawody kolarskie. Będą one miały znaczenie ostatniego sprawdzianu przed niedzielnymi zawodami o mistrzostwo Polski w biegu na 50 klm.

„P. Benesz może wybierać“...

Dzień 1 października zadecyduje o pokoju albo wojnie

Ultimatum kanclerza Hitlera

Zgodnie z zapowiedzią kanclerz Hitler wygłosił w poniedziałek swoją mowę. Na wstępie poddał bardzo ostrej krytyce politykę Benesza, a następnie drugi ustęp przemówienia poświęcił stosunkom polsko-niemieckim. Był to problem najcięższy.

„Ale w Polsce — mówił Hitler — nie rządziła demokracja, lecz jeden Mąż! Z nim to udało mi się w ciągu niespełna roku osiągnąć porozumienie, które w zasadzie naprzód na przeciąg 10 lat usuwa niebezpieczeństwo jakiegokolwiek starcia.

Jesteśmy przekonani, że układ nasz przyniesie trwałe uspokojenie i coraz bardziej pogłębiające się stosunki pokojowe. Ten problem w ciągu sześciu lat nie zmieni się. Nie żądamy od siebie nawzajem niczego. Rozumiemy, że są tu dwa narody, które obok siebie żyć muszą i z których żaden nie może usunąć drugiego. Ja zdaję sobie z tego sprawę i my musimy zdać sobie z tego sprawę. Stwierdzamy, że państwo o 35 milionach obywateli zawsze będzie dążyło do dostępu do morza. Dlatego musiała się znaleźć droga do porozumienia. (Huczne oklaski). I znaleziono ją. Droga ta będzie ciągle rozbudowywana. Pewnie, że na dole ścierają się w terenie twardo sprawy. Tam spierają się często narodowości i grupy narodowe z sobą. Decydującym jednak jest, ażeby kierownictwa obu rządów, oraz wszyscy rozsądni i przewidujący ludzie w obu narodach i krajach mieli niezłomną wolę i postanowienie ustawicznego polepszania stosunków.

Był to wielki pokojowy czyn z mojej strony, więcej wart, aniżeli głupia gadanina w genewskim pałacu Ligi Narodów“.

Z kolei kanclerz mówi, iż wysunął sprawę powrotu 10 milionów Niemców do Rzeszy. Niemcy mają prawo żądania do zwrotu im etnicznych terytoriów. W tym miejscu kanclerz z naciskiem mówi,

iż doszedł do granicy ustępstw i gdyby poza tą granicę przeszedł, nie mógłby stanąć przed narodem. Za wiele ustępstw! Już więcej ustąpić nie można.

Problem czechosłowacki, problem Niemców sudeckich musi być rozwiązany i będzie rozwiązany!

Kanclerz z niezwykłym naciskiem podkreśla, iż są to ostatnie terytorialne żądania ze strony Niemieć, od których Niemcy nie odstąpią!

Jestem teraz gotów i byłem gotów zgodzić się na plebiscyt na całym obszarze. Ale się temu sprzeciwili pan Benesz i jego przyjaciele. Chcieli plebiscytu tylko w poszczególnych okręgach. Ustąpiłem tutaj. Godziłem się nawet na kontrolę plebiscytu przez komisję międzynarodową.

Byłem gotów pozostawić wykreślenie granicy komisji niemiecko-czeskiej.

Chamberlain zaproponował komisję międzynarodową i na to się zgodziłem. Byłem gotów podczas plebiscytu wycofać nasze wojska, a dla strzeżenia porządku zaprosić oddziały angielskie. Byłem gotów pozostawić wszystkie kwestie do załatwienia komisji złożonej z Niemców i Czechów.

Co zawiera moje memorandum? Nic innego jak tylko praktyczne wykonanie tego, co pan Benesz przyrzekł. To jednak jest dla pana Benesza nie do przyjęcia. Powiedział on, że memorandum stwarza nowe położenie. Na czym polega to nowe położenie? Na tym, że tym razem wyjątkowo będzie dotrzymane to, co p. Benesz przyrzekł. Rozumiał on oddanie tego terytorium w ten sposób, że zapisze się je na dobro Rzeszy, a zarządzać nim będą Czesi. To się skończyło.

W dniu 1 października będzie nam musiał oddać to terytorium

Benesz nie kryje się z tym, i oświadcza, że liczą na to, iż Chamberlain ustąpi, a Daladier zostanie usunięty i w ten sposób Czesi uwolnią się od wypełnienia obowiązków.

Mogę tylko jedno powiedzieć: teraz występuje dwóch mężów przeciw sobie:

tam jest Benesz, a tu jestem ja

Jestem wdzięczny p. Chamberlainowi za jego wysiłki i powiedziałem mu, że chcemy pokoju. Jest jednak granica ustępstw. Zapewniłem go, że to jest ostatnie nasze żądanie terytorialne i, że gdy Czesi zapewnią również sprawiedliwość innym narodom, Czechosłowacja nic nas nie będzie interesować, nie chcemy o niej w ogóle nic wiedzieć.

Powiedziałem jednak, że jeśli idzie o Sudety, moja cierpliwość się skończyła. Benesz ma teraz w rękach pokój, albo wojnę. Albo da zaraz wolność Niemcom sudeckim, albo tę wolność sami sobie zdobędziemy. Jesteśmy zdecydowani. P. Benesz może wybierać“.

Postulaty rolnictwa przy budowie COP

Na zebraniu zarządu Krakowskiej Izby Rolniczej podkreślono, że w dzisiejszej sytuacji wybijają się na pierwszy plan następujące postulaty rolnictwa w związku z budową C. O. P.:

1) Rozwiązanie problemu komunikacyjnego, wodnego, kolejowego a przede wszystkim dróg bitych. 2) Melioracje. 3) Przyśpieszenie tempa prac komasacyjnych. 4) Rozbudowa przetwórstwa produktów rolnych. 5) Reorganizacja i dalsza rozbudowa spółdzielni rolniczo-handlowych. 6) Sprawa szkolnictwa powszechnego i rozbudowa w okręgu niższego i średniego szkolnictwa zawodowego. 7) Reorganizacja lecznictwa i rozbudowa szpitali. 8) Kredyt rolniczy w związku z przestawieniem kierunku gospodarstw.

W okresie nadchodzącej zimy Izba ma zamiar podjąć i przeprowadzić następujące prace:

1) Organizować kursy sadowniczo - ogrodnicze przy ośrodkach przemysłowych w związku z koniecznością przekształcenia części gospodarstw na ogrodniczo-warzywne. Przeprowadzenie kursów racjonalnego żywienia i hodowli bydła, propagandy i racjonalnego żywienia trzody chlewnej, wychowu drobiu, gospodarstwa kobiecego, wyrobu sprzętów domowych itp. 2) Doprowadzenie do końca sanacji spółdzielni rolniczo-handlowej w Tarnowie oraz zorganizowanie spółdzielni rolniczo-handlowej w Mielcu i Dąbrowie. 3) Zorganizowanie kredytu na akcję ogrodniczą, a w szczególności na zakup dobrych nasion i na zakładanie okien inspektowych. 4) Organizowanie przechowalni i przetwórni owoców.

Radio

CZWARTEK 29 WRZEŚNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Audycja poranna dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci starszych: — „Poszedł Marek na jarmarek“; — 15.30 Skrzynka ogólna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert muz.; 16.15 Audycja dla liceów: „W warsztacie ślusarskim“; 16.35 Płyty; 16.45 „Droga do przestępstwa“ — pogad.; 17.00 Muzyka tan.; w przerwie: programu na jutro; — 18.00 Przegląd wydawnictw; 18.10 Utwory wokalne; — 18.30 „Na srebrnym weselu“; słuch.; 19.00 Recital fort.; 19.20 Pogadanka aktualna; — 19.30 Wieczorny koncert muzyki lekkiej; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Z różnych stron“ audycja muzyczna; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Płyty; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Kraków, godz. 8.00 Płyty; 8.50 Skrzynka dla dzieci wiejskich; 14.00 Koncert muzyki lekkiej z płyt; — 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Odczyt; „Historia strzykawki“; — 17.00 Odczyt: „Kraków wczorajszy a dzisiejszy“; 17.10 Muzyka lekka; 17.40 Program na jutro; 17.55 Wiad. bież.; 21.00 „Zagadnienia“; 22.00 Wiadom. sportowe; 22.05 Płyty.

Lwów, godz. 8.00 „Dzień dobry najmłodszym“; 14.00 Muzyka z płyt; 14.15 Muzyka z płyt; 15.00 Giełda roln.; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program na jutro; 15.30 „Czarny Matwij“ fragm z pow.; 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 Muzyka kameral.; 17.40 „Czytamy Sienkiewicza“; 17.55 „Hallo — Uwaga“; 22.00 Lokalne wiadom. sportowe.

Katowice godz. 5.15 Audycja poranna z płyt; 6.20 Muzyka lekka na płytach; — 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Muzyka obiadowa z płyt; 15.10 Giełda zbożowa; 15.30 „Po dniówce“ — szkic literacki; — 17.00 „Kontrola mleczności na Śląsku“ — pogadanka; 17.10 Utwory muzyczne — transmisja z Krakowa; 17.50 Wiadom. gospodarcze; 17.55 Program na jutro; 21.00 „Stan kupiectwa Polskiego na Śląsku“ pogadanka; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.05 „Za miedzą“ — audycja.

Programy zagraniczne: godz. 19.00 **Królewiec** „Kawaler srebrnej róży“ — opera; 20.00 **Lille** „Ciboulette“, **Droitwich** Koncert symfoniczny; 20.30 **Lyon** „Czar waloperetka; 20.10 **Kopenhaga** Koncert symfoniczny; 20.15 ca“ — operetka; 21.00 **Rzym** „Faworyta“ — opera.

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 28 WRZEŚNIA. Św. Wacława, Męczennika. Św. Wacław, książę czeski, wychowany po chrześcijańsku, przez całe życie zachował cnotę czystości. Był łaskawy dla poddanych i wielką czcią otaczał kapłanów. Zginął z ręki brata u bramy świątyni w Starym Bolesławiu koło 929 roku.

Wschód słońca o godz. 5.30, zachód o godz. 17.22. Długość dnia 11 godzin 52 minut.

:oOo:

Kronika krakowska

KONFISKATA „GŁOSU NARODU“. Wczorajszy numer „Głosu Narodu“ (z dn. 27 września) został skonfiskowany za kilka końcowych ustępów wstępnego artykułu.

WSTRZYMANIE ZACIĄGU KOBIET DO KORPUSU ZAOLZAŃSKIEGO. Komenda Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego wstrzymała ze względów organizacyjnych aż do odwołania ochotniczy zaciąg kobiet.

CENY PŁACONE NA KRAKOWSKICH PLACACH TARGOWYCH W DNIU 27 WRZEŚNIA. Mleko niezbierane litr 0.18—0.20 zł, śmietana 1.—1.20 zł, śmietanka 0.50—0.60 zł, ser zwycz. kg 0.70—0.80 zł, masło wybor. 3.20 zł, masło stoł. 3.00 zł, masło kuchenne 2.80 zł, jaja świeże 1.60—1.80 zł, buraki ćwikłowe kg 0.10—0.12, cebula 0.15—0.20, marchew 0.10—0.12, pietruszka 0.15—0.20, seler 0.18—0.20, pomidory 0.30—0.35, kalafiory 0.35—0.60, włoszczyzna 0.15—0.18, ziemniaki 0.08—0.10, gruszki komp. kg 0.80—1.00, gruszki deser. 1.10—1.40, jabłka komp. 0.60—0.80, jabłka deser. 1.—1.20, śliwki zwycz. 0.30—0.50, śliwki węg. kraj. 0.50—0.70, winogrona bułgarskie 1.70—2.00, ostrężyny litr 0.40, gęś żywa sztuka 4—6, indyk i indyczka 4—7 zł, kaczka żywa 2.50—4 zł, kura 3—5 zł, kurczęta para 2—5 zł.

Z HANDLU ZWIERZĘTAMI W KRAKOWIE. W tygodniu od 17 do 23. IX. spędzono na targi: buhajów 300, wołów 45, krów 104, jałówek 226, cieląt 687, owiec 27, nierogaciny 1.257, razem 2.646 zwierząt. — Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje: I. kl. od 0.63—0.70, II kl. od 0.52—0.63, III. kl. od 0.46—0.52, woły: I kl. od 0.68—0.75, II kl. od 0.54—0.68, krowy: I kl. od 0.55—0.62, II kl. od 0.45—0.55, III kl. od 0.40—0.45, jałówki: I kl. od 0.60—0.70, II kl. od 0.50—0.60, cielęta: I kl. od 1.00—1.18, II kl. od 0.85—1.00, III kl. 0.70—0.85, nierogacizna: I kl. od 1.06—1.19, II kl. od 0.93—1.06, III kl. od 0.85—0.93. — Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2.527 sztuk, na konsumcję innych gmin 51, pozostało niesprzedanych 115. — Przebieg handlowy: Spędy bydła i cieląt nieco silniejsze. — Spędy trzody chlewnej jak w poprzednim tygodniu targowym. Ceny wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych bez znaczniejszych zmian. Transakcje i i usposobienie spokojne.

PORZUCIŁA DZIECKO W BRAMIE DOMU. W poniedziałek o godz. 20.50 w bramie domu przy ul. Starowiślnej L. 53, nieznana kobieta porzuciła dziecko płci męskiej, liczące około cztery tygodnie. — Dziecko oddane zostało do Żłóbka Miejskiego. Policja prowadzi dochodzenia w celu wykrycia matki porzuconego dziecka.

„MIŁA“ TOWARZYSZKA. Maria Bogdanik została zatrzymana za kradzież kwoty 60 zł na szkodę Władysława Gorączki, który w stanie podpitym przebywał w jej towarzystwie na Krzemionkach.

Komunikaty

DZIŚ OTWARCIE CYRKU STANIEWSKICH W KRAKOWIE. Zgodnie z naszą zapowiedzią, odbędzie się dziś w środę 28 września o 8.30 wiecz. otwarcie I. reprezentacyjnego oddziału cyrku Staniewskich, który przybywa do Krakowa na kilka dni z zupełnie nowym rekordowym programem, złożonym z 20 wielkich atrakcji. Program Cyrku Staniewskich jest bezapelacyjnie najlepszym ze wszystkich, które dotychczas były w Krakowie demonstrowane. Na czoło wybija się wielka atrakcja ELROY, człowiek bez rąk, który wykonuje wszystkie prace w zadziwiający sposób nogami. Wymienić należy jeszcze 3 największe słonie w Europie, z których każdy przekracza 6.000 kg wagi i cały szereg fenomenalnych atrakcji.

Ceny wstępu zostały wybitnie obniżone co uprzystępni każdemu zobaczenie wielkiego widowiska cyrkowego. Cyrk zatrzyma się w Krakowie tylko kilka dni.

ODCZYT O POLSKIM IDEALE WYCHOWAWCZYM. We czwartek 29 b. m. wygłosi w auli Gimnazjum im. Król. Jadwigi (Rynek Gł. 34. I. p. — dawna sala Bolońskiego) — docent U. J. dr Ludwik Chmaj wykład na temat: „Polski ideał wychowawczy“. — Wstęp dla członków i gości. — Początek wykładu o godz. 18.

:oOo:

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa, 28. IX. „Jan“.
Czwartek, 29. IX. „Gdzie diabeł nie może...“.
Piątek, 30. IX. „Gdzie diabeł nie może...“.

CYRK STANIEWSKICH OBOK BOISKA CRACOVII

Dziś w środę 28 września 1 przedstawienie o godzinie 8.30 wiecz.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: 1) „Ludzie zaułka“ i „Śmiertelni wrogowie“.
APOLLO: „Marco Polo“ — Gary Cooper.
MUZEUM: „Kościuszko pod Racławicami“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 28—30 września b. r. włącznie: „Za cudze winy“.
L. O. P. P.: „Świecznik królewski“ i „Huragan“.
PROMIEŃ: „Znachor“ (Kazimierz Junosza Stępowski).
STELLA: „Zbrodnia i kara“ (H. Bauer).
SZTUKA: „Przygoda w Szanghaju“ (Dolores del Rio).
UCIECHA: „Przygody Robin Hooda“. W główn. rolach Errol Flynn i Olivia De Havillaud.
WANDA: „Profesor Wilczur“. W rol. głównych: Kaz. Junosza-Stępowski, Elżbieta Barszczewska.
ŚWIT: „Olimpiada — Święto Narodów“.

:oOo:

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę po cenach zniżonych świetna komedia Wł. Bus-Fekete'go **„Jan“.** — Jutro we czwartek i w piątek **„Gdzie diabeł nie może“**, arcywesoła komedia R. Niewiarowicza.

„STARY MĄŻ“ komedia J. Korzeniowskiego w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego.

—oOo—

Kiedy zostanie odsłonięty pomnik Dietla

Na posiedzeniu odbytym na Ratuszu w ubiegły poniedziałek, Komitet Wzniesienia Pomnika dra J. Dietla ustalił definitywnie datę odsłonięcia pomnika na pl. WW. Świętych. Uroczystość ta odbędzie się w sobotę *8 października* b. r. Do tego czasu zostaną już całkowicie wykończone prace nad otoczeniem pomnika, przeprowadzane obecnie przez Wydział Budowlany Zarządu Miejskiego.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 9 odprawieniem *uroczystego nabożeństwa za duszę dra J. Dietla w kościele N. Panny Marii.* Samo *odsłonięcie nastąpi w dniu tym o godz. 12* i będzie miało charakter uroczystej manifestacji społeczeństwa dla niespożytych zasług wielkiego obywatela, uczonego, patrioty i prezydenta m. Krakowa, bardzo zasłużonego dla rozwoju miasta. W czasie tej uroczystości przemówi prezes Komitetu prof. dr *K. Kostanecki*, dokonując odsłonięcia i przekazując pomnik opiece Gminy m. Krakowa. Następnie przemawiać będzie prezydent dr *M. Kaplicki* i przedstawiciel Uniwersytetu Jagiellońskiego. W uroczystości wezmą również udział delegacje wielkich uzdrowisk polskich, jak Krynicy, Szczawnicy i innych, których odkrywcą, opiekunem i propagatorem był dr Dietl. Grób dra J. Dietla na cmentarzu rakowickim zostanie w dniu tym uwieńczony kwieciem. Pomnik będzie wieczorem okazale iluminowany.

—oOo—

Sensacyjne aresztowanie dwóch żydów

za przestępstwo dewizowe

W ubiegły piątek przyszedł na główną pocztę b. dyrektor „Feniksu“ (dział ubezpieczeń) Altsteter, z zamiarem nadania dwóch listów lotniczych do Paryża, adresowanych do „Hôtel de Normandie“. Listy wydały się podejrzane kontrolerce działu listowego. W szczególności nasunęło się jej podejrzenie, że zawartość listów stanowi naruszenie przepisów ustawy dewizowej.

Kontrolerka zwróciła uwagę urzędniczce na podejrzaną zawartość listów, ale w tym momencie nadszedł naczelnik wydziału pocztowego Mojżesz Zimmer i kazał urzędniczce listy przyjąć, gwarantując, że w nich nie ma nic podejrzanego. Kontrolerka odebrała listy i odesłała je do prokuratury, aby sprawdzić ich zawartość.

Prokurator dr Rawa stwierdził, że oba listy zawierają po tysiąc złotych. Wobec tego z polecenia prokuratury Alsteter i Zimmer zostali aresztowani.

:oOo:

Ś. p. Stanisław Zathey

W piękne popołudnie złotej jesieni liczne grono inteligencji krakowskiej, wśród której zauważyliśmy Pana Rektora *Spławińskiego* i kilku profesorów Uniwersytetu, pożegnało ś. p. prof. dra *Stanisława Zatheya.* Cichy i skromny był to człowiek i chyba mało kto tak odbijał od dzisiejszego tonu życia jak Zmarły. Gruntownie wykształcony łączył ponad to w sobie talenty artysty i badacza. Kto go znał bliżej, ten wie, że wiecznie młody jego umysł nie tylko oryginalnie patrzył na sprawy literatury (jego pierwsze studia o fraszkach Kochanowskiego drukowała przed 40 laty Akademia Umiejętności), ale przedę wszystkim na filozofię i matematykę, sztukę czy sprawy społeczne. A w dziedzinie mu najbliższej, w polonistyce przed laty prawie trzydziestu projektował on metody nauczania do dziś dnia wartościowe.

Zapracowany w szkole — przez długie lata uczył w dzisiejszym gimnazjum VIII i w gimn. żeń. Emilii Plater — umiał przy swym wątłym zdrowiu tchnąć wiele Swego ducha w sumiennie pojmowane nauczanie; kradzione wypoczynkowi chwile poświęcał studiom i swojej zakonspirowanej twórczości literackiej. Z nią szczególnie się tail, gdyż pisząc z wewnętrznej potrzeby twórczej zachowywał swój bardzo subtelny i krytyczny sąd, który Go nieraz onieśmielał. Pójście na emeryturę pozwoliło Mu więcej pofolgować zamiłowaniom osobistym, ale wnet tknął Go bolesny cios — strata ukochanej żony. Jednak zawsze żywy brał udział w pracach Towarzystwa filozoficznego i Komisji historii literatury Polskiej Akademii Umiejętności.

Cześć Jego pamięci. *F. B.*

W Krakowie powstanie Muzeum Stenograficzne

Stowarzyszenie Stenografów-Praktyków (Kraków ul. św. Krzyża 16/II p.) przystępuje do założenia jedynego w Polsce *Muzeum Stenograficznego.* W związku z tym Zarząd Stowarzyszenia zwraca się do wszystkich organizacyj stenograficznych, dyrekcyj szkół, instytucyj oraz osób prywatnych, mających cokolwiek wspólnego ze stenografią, z uprzejmą prośbą o łaskawe przesyłanie czasopism stenograficznych, broszur, książek, rękopisów, fotografij oraz innych pamiątek.

Skład Okręgowych Komisyj Wyborczych w Krakowie

Skład obu Okręgowych Komisji Wyborczych w Krakowie został już ustalony. W okręgu wyborczym nr 80 przewodniczącym, jak już o tym donosiliśmy, jest sędzia Sądu Apelacyjnego Józef Podobiński, zastępcą przewodniczącego sędzia Sądu Apel. Michał Kolbuszewski. Na członków Komisji Wydział Wojewódzki w Krakowie powołał Wł. Gaertnera, Cz. Czarneckiego, mgra T. Tyczkę i A. Jarosza; na zastępców: Alfonsa Senkowskiego, Jana Firlę, dra T. Nartowskiego i A. Malarza.

W okręgu 81 przewodniczącym jest Wł. Kawa, sędzia apel., zastępcą Bol. Frey, sędzia okr., członkami: Edmund Hardt, Miecz. Borowiec, dr L. Starzycki i dr Wł. Jaworski; zastępcami: J. Nalepa, dr T. Jakubowski, J. Wodnicki i Cz. Nabel.

Zabójca policjanta przed sądem

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się we wtorek rozprawa przeciwko **Michałowi Karszeniowi**, rolnikowi, który w pierwszej instancji został skazany na **dożywotnie więzienie za zabójstwo policjanta** Wacława Sitkiewicza. Sąd Apelacyjny zniżył mu karę na **15 lat więzienia.** Oskarżonego bronił adwokat dr **Bardel.**

Zwiedzamy obóz wzlotowy do stratosfery

Liga Popierania Turystyki organizuje dnia 1—2 października b. r. wycieczkę pociągiem popularnym **z Krakowa do Zakopanego** pod hasłem **„Zwiedzamy obóz wzlotowy do stratosfery“. — Odjazd z Krakowa** 1. X. b. r. (sobota) o godz. **16.10, przyjazd do Zakopanego** 2. X. b. r. o godz. **20.54, odjazd z Zakopanego** 2. X. br. o godz. **20.40, przyjazd do Krakowa** 3. X. br. o godz. **0.30.**

Cena karty kontrolnej za przejazd tam i z powrotem wraz z kuponem upoważniającym do bezpłatnego wstępu do obozu wzlotowego w Dolinie Chochołowskiej wynosi: **8.20 zł.** — W programie: Zwiedzanie obozu wzlotowego — dojazd autobusami i dorożkami za osobną opłatą. Indywidualne wycieczki w Tatry. Uczestnicy korzystają na podstawie okazanej karty kontrolnej (biletu kolejowego) z 33 proc. zniżki przejazdowej kolejką linową.

Informacyj udzielają i sprzedają karty kontrolne (bilety kolejowe) P. B. P. „Orbis“ Rynek Gł. i Plac kolejowy, Two „Wagons-Lits-Cook“ oraz kasa osobowa (zagraniczna) do dnia 30 b. m. godz. 18.

Wycieczka do Warszawy na Pierwszą Wystawę Szpitalnictwa

Dnia 2 października b. r. wyjedzie z Krakowa do Warszawy pociąg popularny na „Pierwszą Wystawę Szpitalnictwa“. — **Odjazd z Krakowa** 1. X. b. r. (sobota) o godz. 22.36, **przyjazd do Warszawy** 2. X. br. o godz. 5.40, **odjazd z Warszawy** 3. X. b. r. (poniedziałek) o godz. 17.15, **przyjazd do Krakowa** o godzinie 24. Przejazd w wagonach pulmanowskich — miejsca numerowane — w pociągu wagon restauracyjny i stoliki do gry w karty. Opłata za przejazd tam i z powrotem wraz z kuponem upoważniającym do bezpłatnego zwiedzania miasta wynosi: 12.90 zł.

W programie: Zwiedzanie wystawy szpitalnictwa (dnia 2. X. b. r.) ul. 6-go Sierpnia L. 59. Za okazaniem karty kontrolnej bilet wstępu na wystawę wynosi 55 gr.

Sygn. akt.: I. Km. 1481/36, 1618/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chrzanowie, rewiru I., Franciszek Maderski, mający kancelarię w Chrzanowie, ul. Oświęcimska 27, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaję do publicznej wiadomości, że dnia 3 listopada 1938 r. o godz. 9-ej w Sądzie Grodzkim w Chrzanowie, sala Nr. 22/II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Pawła i Antoniny Bogacz w Żarkach Nr. 88, nieruchomości a to: lwh. 741 gm. kat. Żarki, objętej dłużników po połowie własnej. Realność lwh. 741 ks. gr. gm. kat. Żarki obszaru 24247 m. kw. stanowi na gruncie role, pastwiska, łąki oraz pbud. lk. 327, na której stoi dom murowany z cegły, kryty eternitem, składający się z 3 izb, cały podpiwniczony, oraz stajnia nie zupełnie wykończona. — Osobno wybudowana jest stodoła z drzewa, kryta słomą o 2 sąsiekach i boisku.

Przynależnością nieruchomości jest 6 sztuk drzewek owocowych.

Zabudowania okolone są płotem z łat leśnych długości około 100 mtr. bieżących.

Realność powyższa obciążona jest w 1/3 części bezpłatnem dożywotnim użytkowaniem na rzecz Jana i Zofii Bogaczów.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 6.330.—, cena zaś wywołania wynosi zł 4.747 gr 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 633.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym pudomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chrzanowie, sala Nr. 22/II. p.

Dnia 7 września 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Franciszek Maderski.



Sygn. akt.: I. Km. 494/37, 386/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chrzanowie, rewiru I., Franciszek Maderski, mający kancelarię w Wadowicach, przy ul. Oświęcimskiej 27, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 listopada 1938 r. o godz. 9.30 w Sądzie Grodzkim w Chrzanowie, sala Nr 22/II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Mieczysława Coghena w Chrzanowie w 1/9 części, zaś wierzycieli Szymona i Reginy Schreiberów w 8/9 częściach nieruchomości a to: Całej realności lwh. 1987 i lwh. 2058 ks. gr. gm. kat. Chrzanów, objętych dłużnika Mieczysława Coghena w 1/9 części, zaś wierzycieli Szymona i Reginy Schreiberów w 8/9 częściach własnych, znajdujących się w centrum miasta przy ul. Aleja Henryka, w odległości 800 mtr. od Rynku, 200 mtr. od stacji kolejowej, a sąsiadujące od strony zachodniej z ul. Sokoła, od południa z torem kolejowym Chrzanów — Jaworzno — od północy z parcelą bud. p. Szopy.

Realność lwh. 1987 ma obszaru 1523 m. kw. i składa się z pb. lk. 879, na której stoi dom murowany z cegieł, kryty dachówką cementową wymiaru 14.10 x 11.30 x 4.50 mtr., składający się na parterze z przedpokoju a raczej sieni, w której znajduje się łazienka z wanną z 4 pokoi, kuchni, przyległy klozet oraz pokoju poddaszowego z frontu budynku. Dom ten podpiwniczony jest w połowie od strony zachodniej. Fronton budynku w środkowej swej części posiada balkony o ścianach konstrukcji żelaznej. W domu zaprowadzona kanalizacja i instalacja elektryczna. — Z tyłu domu przylegla prymitywna weranda, konstrukcji ryglowej pokryta papą. Takiej samej konstrukcji zbudowana jest drewutnia odległa od domu 8 m. w stronę północną.

Reszta parcel tej realności stanowi na gruncie ogród owocowy, jak również realność lwh. 2058, która ma obszaru 888 m. kw.

Obie realności okolone są płotem sztachetowym na przestrzeni 186 mb., zaś od frontowej strony domu czyli od ul. Aleji Henryki płotem z balasek żelaznych na kamiennej podmurówce na przestrzeni 53.50 mb. — Przynależnością nieruchomości jest 52 sztuki drzewek owocowych w wieku od 10—15 lat.

Obie realności oszacowane zostały na sumę Zł. 15.500.—, cena zaś wywołania wynosi Zł 11.625.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości Zł 1.550.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Chrzanowie, sala Nr 22/II. p.

Dnia 7 września 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Franciszek Maderski.

Numer akt: I. Km. 1069/38, 113/38, 1167/38, 545/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chrzanowie, rewiru I., Franciszek Maderski, mający kancelarię w Chrzanowie, ul. Oświęcimska, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 października 1938 r. o godz. 10-tej w Pogorzycach, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do p. Stanisława Krokowskiego w Pogorzycach, składających się z 6 stołów, foteli, obrazów, dubeltówki, z dywanów, zegara, lustra, karniszy z firankami, kredensu, z kap na łóżka, i t. p. celem ściągnięcia należności Banku Handlowego w Warszawie Oddz. Poznań i Sp., oszacowanych na łączną sumę zł 1.690.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 13 września 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Fr. Maderski.

KAROL CONRAD 68

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Po chwili olbrzymi kloc otarł się o motorówkę i nawet nieco przechylił ją na bok. Gdyby uderzył w burtę, przebiłby ją jak arkusz tektury.

W kilka minut później na prawym brzegu i w stosunkowo nieznacznym oddaleniu zawarczał bęben sygnałowy. Wkrótce drugi mu odpowiedział z daleka.

Steeg i Hunstanton zamienili szybkie spojrzenia. Panna Style podniosła dłoń i przycisnęła ją do ust.

Znów się odezwało bębnienie — teraz z lewego brzegu. Wyglądało to na gniewne i groźne ostrzeżenie bogów wyspy.

Czarni, skupieni na rufie „Roberta Malmsona II“, zaczęli rozmawiać szeptem. Te syczące gorączkowe dźwięki drażniły niewymownie Hunstantona.

Odwrócił się i zawołał:

— Hej, wy tam, milczeć! Milczeć natychmiast!

Tym razem Murzyni usłuchali rozkazu. Nie uśmiechali się więcej, patrzyli przed siebie z ponurymi zagadkowymi minami. Bębny ciągle warkotały z przodu, z tyłu, z obu stron, prowadziły bez przerwy niezrozumiałą i złowrogą rozmowę.

Izabel zaniosła się krótkim, lecz przenikliwym i nieco histerycznym śmiechem.

— Musimy się zatrzymać, bo już się robi ciemno — postanowił kapitan Steeg. — Będzie źle, jeśli spotkamy jeszcze jeden taki kloc. Nie wiem, czy go dostrzegę w porę.

Dobili do brzegu, wybrali dość wygodne miejsce na obozowisko i nie zwlekając, zaczęli ustawiać namiot.

Sześciu Murzynów pracowało z milczącą zawziętością.

Jossai i śpiewak zajęli się otwieraniem puszek z konserwami. Steeg i Hunstanton siedzieli w kucki przed skrzynią i przy świetle lampy gazolinowej studiowali mapę.

Nagle Hunstantonowi wydało się, że ktoś stoi za jego plecami. To uczucie było tak silne, że uniósł się nieco i odwrócił się porywczo.

Steeg też odwrócił głowę.

Alberto Spah postawił puszkę z konserwami na ziemię i patrzył bezradnie w ciemności, obok niego siedział skulony Jossai i głośno dzwonił zębami.

Hunstanton wziął lampę gazolinową, podniósł ją szybkim ruchem i skierował reflektor w tę część lasu, z której ku niemu płynął jakiś niepokojący prąd. W szerokim snopie niebieskawych promieni — w odległości czterech, pięciu kroków od namiotu — ukazała się zwarta grupka Murzynów z potężnie zbudowanym Guwuto na czele.

Guwuto! — krzyknął Hunstanton. Dlaczego wy nie robić szałas do spania? Dlaczego tu stać? Odpowiadać w tej chwili!

Czarni stali między namiotem a brzegiem. Hunstanton zorientował się, że wspólnie z przyjacielem popełnił wielki błąd, gdyż obaj wyszli na ląd, pozostawiając wszystką broń w motorówce.

— Dobrze — powiedział. Guwuto tu zostać. Ja z nim rozmawiać, a reszta precz! Budować szałas do spania!

— My nie iść! — zawołał z ostatniego rzędu Akala. — My wszyscy zostać!

— Tak, my wszyscy zostać — powtórzył Guwuto i zbliżył się o parę kroków.

Kapitan Steeg i Hunstanton zaczęli się podnosić, starając się usilnie nadać swoim ruchom wszelkie pozory niedbałej powolności.

— Tak... Wy tu zostać? — wycedził Hunstanton. — A my nie chcieć. My was wypędzić precz. Diabelnie prędko i daleko precz! Zrozumieć?

— My zostać — odparł posępnie Guwuto. — Jutro wschód słońca i my pójść do domu, albo nam zapłacić dwa razy pieniądze i dać po dziesięć tytoniów.

W gęstych zaroślach, otaczających obozowisko, rozległ się suchy trzask gałęzi, a potem krzyk ptaka, który o tej porze dawno powinien był spać:

— Ur... rugu...!

W tejże chwili ze wszystkich stron odpowiedziały bardziej oddalone nawoływania:

— Urrugu... Ur... rugu...!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty	60 gr
Komunikaty na 1	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.